PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 18 (311) | SOBOTA, DNIA 7 MAJA 1927 | ROK VII.

BOJE NA FRONTACH PIŁKARSKICH

Amatorski mistrz Czechosłowacji w Krakowie

POZNAŃ

Warta — I. F. C. (Katowice) 1:0 (0:0)

Trudno było przed meczem snuć horoskopy na temat zawodów Warty — I. F. C.

Mistrz Górnego Śląska przyjechał do Poznania, poprzedzony wielką famą swych wysokocyfrowych zwycięstw ze sławnym Görlitzem w bramce. Warta zaś po swych pierwszych słabych występach stanęła na boisku zrehabilitowana tylko wygraną nad Warszawianką. Ogólnie też liczono się raczej ze zwycięstwem I. F. C. Pomimo Targów Poznańskich i dość chłodnego powietrza obległo boisko Warty około 4,000 publiczności. Drużyny stanęły do walki w następujących składach

I. F. C.: Görlitz; Pohl, Heydenreich, Bischof, Tichauer, Wyleżał, Kozok I, Görlitz I, Ditzauer, Kozok II, Joszko.

Warta: Kasprzak; Flieger, Śmiglak, Przykucki, Spojda, Wojciechowski, Szerfke, Przybysz, Kosicki, Staliński, Sroka.

Drużyna I. F. C. na pierwszy rzut oka prezentuje się lepiej, aniżeli Warta. Gracze jej smukli, dobrze rozwinięci fizycznie, robią bardzo dobre wrażenie i fizycznie górują nad Wartą. Wśród dużego zainteresowania publiczności rozpoczęto grę na gwizd sędziego Ziemiańskiego z Krakowa.

W 20-tej minucie Warta przeprowadza piękną kombinację i Staliński zmusza po raz pierwszy Görlitza do obrony, za którą zostaje nagrodzony brawami. W 25-tej minucie rzut wolny, bity przez Kosickiego broni Görlitz na róg. Obie strony faulują dość często. W 27-mej minucie udaje się I. F. C. uzyskać bramkę, jednak sędzia nie uznaje jej z powodu (niezbyt zresztą wyraźnego) spalonego. W 2 minuty później znów róg dla I. F. C., który w tym okresie gry przyciska mocno zielonych, i jeżeli nie udaje mu się uzyskać prowadzenia, to tylko z tego powodu, że atak strzela słabo lub niecelnie. Warta przeprowadza pod koniec pierwszej połowy kilka akcyj, których reżyserem jest Staliński, ataki te kończą się jednak na obronie.

Pierwsza połowa więc kończy się bez rezultatu, jednak I. F. C. zasłużyło w tym okresie gry stanowczo na prowadzenie, górując znacznie nad swym przeciwnikiem w polu i pod bramką.

5-ta minuta 1:0 dla Warty

W 5-tej minucie udaje się Warcie przeprowadzić piękną kombinację. Prawoskrzydłowy centruje ostro, Kosicki przeszkadza Görlitzowi w obronie piłki, która odbita niezbyt po mistrzowsku zostaje przez Kosickiego umieszczona w siatce. Gromkie brawa witają dość niespodziewany sukces Warty, która z tą minutą podtrzymywana przez publiczność i zachęcona powodzeniem zaczyna grać znacznie lepiej i uzyskuje wyraźną przewagę.

Rzuty rożne w 7-mej i 10-tej minucie, podyktowane dla I. F. C., mijają bez rezultatu. W 11-tej minucie groźne zamieszanie pod bramką gości likwiduje Görlitz, który teraz dość często musi bronić swej świątyni. W 15-tej minucie znów róg dla I. F. C., a w minutę później dla Warty. Bramkarz Warty broni znowu kilka razy znakomicie uzyskując zasłużone brawa.

Gra wyrównuje się, obie strony przeprowadzają liczne ataki, przyczem obrońcy I. F. C., a zwłaszcza Pohl bronią doskonale. Świetny strzał Kosickiego, który wykorzystał błąd obrońcy, oddany z kilku metrów broni Görlitz bardzo efektownie na róg, za co zyskuje liczne brawa. Pod koniec Warta zaczyna grać na zwłokę, wybijając piłkę często w aut. I. F. C. w kilku ostatnich minutach atakuje zawzięcie i raz ma nawet dogodną sposobność, aby uzyskać wyrównanie, jednak i tym razem atak nie może się zdobyć na strzał.

Po gościach spodziewaliśmy się czegoś więcej. Pokazali oni grę dość celową i dysponowali wcale dobrą techniką jak na drużyny górnośląskie. Jednak i tym razem potwierdziło się przekonanie, że górnoślązacy groźni są tylko u siebie, natomiast na obcych boiskach nie mogą wykazać swych walorów w całej pełni.



SPOTKANIE LEKKOATLETYCZNE POLSKA — WŁOCHY

Sensacyjna stumetrówka, w której zawodnicy polscy zostali dotkliwie pokrzywdzeni przez włoskiego startera, wykazała również, i na taśmie stronniczość sędziów rzymskich. Szenajch, jak to widać na zdjęciu, jest pierwszy, a orzeczenie Włochów przysądziło mu drugie miejsce za Torrem.

KRAKÓW

Toruński K. S. — Jutrzenka 4:2 (1:1)

Toruński K. S. przedstawił się nie bardzo licznie zebranej publiczności z jak najlepszej strony. Drużyna technicznie i fizycznie dobra posiada w lewo skrzydłowym i środkowym napastniku najlepszych swych graczy i może być dla każdego klubu groźnym przeciwnikiem.

U Jutrzenki brak jeszcze należytego treningu, co nie pozwala drużynie na taką grę w drugiej połowie, jaką pokazuje zawsze w pierwszej, gdyż gracze zupełnie opadają na siłach.

Tak było na zawodach z Wisłą, Czarnymi i tak też było i teraz. Do 60 minuty wytrzymała Jutrzenka tempo i prowadziła 2:1 następnie zaś pozwoliła sobie wyrwać zwycięstwo z rąk.

W pierwszej połowie gra otwarta z lekką przewagą Jutrzenki. Kilka jej strzałów chwyta bramkarz T.K.S. lub bronią poprzeczki. W 23-im uzyskuje prawy łącznik T.K.S. z rzutu karnego pierwszą bramkę.

Atak jest w dwu punktach słaby Hałpern jako środkowy i Lewkowicz na prawem skrzydle zupełnie się do tego zespołu nie nadają.

Po kilku obustronnych atakach udaje się Krumholzowi w 35 minucie uzyskać dalekim silnym strzałem wyrównanie. Przy stanie 1:1 następuje pauza.

Po przerwie przez 10 minut jest Jutrzenka w ciągłej przewadze i uzyskuje przez Hałperna po centrze Barmherziga w 55 minucie drugą bramkę, lecz w trzy minuty potem po kornerze T.K.S. wyrównuje.

Przy stanie 2:2 Jutrzenka zupełnie opada na siłach i w 63 min. środek ataku T.K.S. z winy Mellera uzyskuje 3 bramkę, a następnie z rzutu wolnego 4 bramkę. W 84 minucie wyklucza sędzia p. Niedźwiedzki Balsama z boiska za sfaulowanie gracza T.K.S-u i przy stanie 4:2 dla T.K.S. odgwizduje zawody.

KATOWICE

Ruch (W. Hajduki) — Warszawianka 0:0. Zawody o mistrzostwo Ligi. Obie drużyny równowartościowe grały ładnie. Taktyczne i techniczne walory Warszawianki równoważyła ambitna i ofiarna gra Ruchu, który chwilami był górą.

Podziw widzów budziła przepiękna gra bramkarza Domańskiego niezrównanego obrońcy bramki.

Sędzia p. Łaba z Krakowa nie dorósł do zadania.

Z graczy Warszawianki wyróżnił się Zwierz II w pomocy piękną grą. Luxemburg bawił widzów humorem.

WENDE i ARSKI ZNOKAUTOWANI

PIORUNUJĄCE KLĘSKI DWU MISTRZÓW BOKSERSKICH

Urządzone dn. 30 kwietnia r. b. przez Śl. O.Z.B. zawody bokserskie w Katowicach nie stanęły na wysokości zadania. Spotkań było ogółem 10.

Wyniki były następujące:

Waga musza — mistrz Polski 1927 Moczko (S. II. Katowice) na punkty zwyciężył Tetzla z K. S. Orzeł (Wełnowiec). Jak na mistrza, Moczko dał za mało z siebie.

Waga kogucia — Dybała (K. S. Naprzód (Lipiny) również na punkty pokonał Skowronka z B.K.S. (Katowice).

Waga piórkowa — Meczluda z K. S. Orzeł (Wełn.), poddał się w pierwszej rundzie Synoczkowi I z B.K.S., Synoczek w dobrej formie.

Waga lekka — Berger z B.K.S. zmusił w drugiej rundzie do poddania się Gawronia z K. S. Naprzód.

Waga piórkowa — Wostal K. S. Naprzód — przegrał na punkty do Kulessy II z K. S. 06 (Mysłowice).

Waga piórkowa. Zapowiedziana próba jak i eliminacyjne spotkanie z polecenia P.B.Z. pomiędzy Górnym z Boksing-Clubu Król. Huta) mistrzem Polski r. 1926, a mistrzem Polski r. 1927 Iwańskim z K. S. Unja (Poznań) nie odbyło się, ponieważ Iwański nie otrzymał urlopu od Władz Wojskowych. Zamiast niego stanął Krauwurst, który okazał się nadzwyczajnym i wiele obiecującym pięściarzem. Doprowadził on do nierozstrzygniętej z Górnym, który zupełnie nie był w formie.

Zdumienie wszystkich przeszło granicy, gdy Wende, mistrz Polski r. 1927 w wadze lekkiej uległ K. O. w 1 rundzie Wachnikowi z Boksing-Clubu! Już w pierwszem starciu Wende otrzymuje dwa błyskawiczne proste prawą pod szczękę i pada liczony do 8. Zaledwie oszołomiony tą niespodzianką i siłą ciosu zdołał się podnieść. Wochnik wykończył go trzecim prostym również w szczękę tak, że Wende padł na twarz i został wyliczony k. o. — Gwiazda Wendego zdaje się zachodzić co wykazały już i zawody o mistrzostwo, które zdobył tylko nieznaczną przewagą punktów.

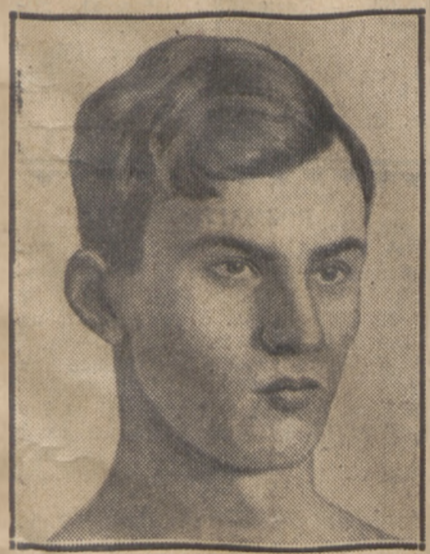
W wadze lekkiej spotkali się Majchrzycki Warta (Poznań), mistrz Polski 1926 r. z mistrzem niemieckiego Śląska 1927 r. Brzoską z Zabrza. Walka — jedyna piękna i doskonała technicznie dała jednak wynik nierozstrzygnięty.

Waga średnia. Znany z żelaznej wytrzymałości Czerwień z K.S. Mysłowice, uległ na punkty dobremu Snopkowi II z B.K.S. po 3 rundach. Gdyby jednak ilość rund była większą, to Snopek II niewątpliwie musiałby uledz stalowemu hartowi Czerwienia. Szkoda że ostatni ma niewysokie techniczne wyszkolenie.

Waga półśrednia. Druga sensacja wieczoru! Znowu mistrz Polski r. 1927 pobity K. O.! W szranki wystąpił Arski Warta (Poznań), mistrz 1927 r., przeciw Klarowiczowi z Boksing - Clubu (Kr. Huta). Zaledwie się zawodnicy zetknęli, Klarowicz potężnym prawym sierpowym ciosem rozciąga na ringu Arskiego, którego po wyliczeniu sekundanci wynoszą z ringu.

Powyższe spotkania wykazały prawie u wszystkich zawodników zastój w rozwoju, a co gorsze cofanie się w nabytej zaprawie technicznej przez zaniechanie treningu! Rozegrano już mistrzostwa Polski — więc pocóż dalej ćwiczy! Oto zdaje się zapatrywanie naszych „mistrzów".

Skandalem nie mniejszym jest sprawa mistrzostwa Polski 1927 r. w wadze ciężkiej. Konarzewski mistrz 1926 r. zastosował taktykę uchylania się i wyrósł w tym względzie na polskiego Dempseya! Ponieważ jednak do zawodów 30.4. b. r. nie stawili się również i wyznaczeni inni zawodnicy wagi ciężkiej t. j. Woczko, Dobrowolski i Heljasz przeto Konarzewski będzie formalnie w porządku i zatrzyma zapewne swoje mistrzostwo i na r. 1927. *Jeszt.*



KLAROWICZ (Królewska Huta)
jeden z czołowych bokserów śląskich odniósł sensacyjne zwycięstwo przez k.-o. nad mistrzem Polski — Arskim



GUMOWSKI, SUCHOCKI JAN I SUCHOCKI BRUNO
Do galerji graczów T. K. S-u, znanych Czytelnikom z poprzednich numerów, dołączamy dziś trzech nowych asów mistrza pomorskiego



BERSZ (Turyści — Łódź)
na meczu z Polonią wykazał swe niezwykłe walory kierownika napadu i zdobył jedyną bramkę dla łodzian



NAJLEPSI KOLARZE ŁODZI
zostali odznaczeni w dniu inauguracji sezonu. Stoją od lewej: Wiśniewski, Blau, Gabrych, Karpiński i Kermen.



CARDIFF CITY
wobec 90,000 widzów pokonał w finale o puhar Arsenal (Londyn) w stosunku 1:0 i zdobył po raz pierwszy zaszczytną nagrodę



POR. STARNAWSKI
wschodząca gwiazda hippiki polskiej, zdobył na konkursach nicejskich dwie pierwsze nagrody, a między niemi puhar ks. Monaco

CZESI W GOŚCINIE U KRAKOWIAN

ŽIDENICE — CRACOVIA 3:1 i 3:3

Po gościnie zawodowców węgierskich w Krakowie, zareprezentował się naszej publiczności nowy gość, tym razem z Czechosłowacji.

Zawody 2-dniowe nie cieszyły się zbytnią łaską nieba, które w sobotę dokuczyło wyjątkowem wprost gorącem, w niedzielę zaś dla odmiany deszczem.

Drużyna gości, (obecnie amatorska), posiada w swem gronie znane sławy Pragi i wielokrotnych internacjonałów. Novak, Lastovicka, Rohliczek, to byli gracze Slavii, oni też nadają ton i system grze całej drużyny. Gra ta stoi też na wysokim poziomie pod każdym względem. Miłe uderza doskonałość techniczna oraz wspólność pociągnięć w grze całej drużyny. Linja pomocy tworzy niejako drugą linję ataku, stwarzającą napadowi pozycje do wykończenia. Najlepiej przedstawiał się atak — specjalnie trójka. Lastovicka — doskonały strzelec. W pomocy najlepszy środkowy. Obrońcy pewni, słabszy — bramkarz. Raziło u gości typowe dla wszystkich drużyn czeskich „chodzenie na gracza".

Cracovia miała 2 dni rozmaite. W sobotę zdekompletowana brakiem Gintla i Kahana, uległa tempu gry.

Drugi dzień przyniósł korzystną zmianę w grze. Drużyna wzmocniona była przez Gintla i Kahana, zabrakło jednak Nawrota, kontuzjowanego w sobotę. Gra drużyny była zupełnie inna, niż w sobotę. Wszystkie linje pracowały bardzo dobrze. Atak przeprowadził szereg pięknych kombinacyj, strzelając przytem wiele, choć z pechem. Tyły Cracovii przetrzymały doskonale żywe tempo. Za ostra gra doprowadziła jednak do tego, że w ostatnich minutach grała Cracovia z 9 ludźmi.

Osobna wzmianka należy się prowadzącym zawody sędziom. Drugie w b. roku zawody międzynarodowe nie przyniosły im zaszczytu.

S. K. Židenice — Cracovia 3:1 (3:0)

Sobota 30.4. Przeciw słońcu i silnemu wiatrowi rozpoczyna grę Cracovia i natychmiast usadawia się pod bramką Židenic. Centrę Kubińskiego przenosi Wójcik. Židenice opanowują powoli sytuację i przeprowadzają piękne ataki trójką. Przy jednym z nich w 11 min. fauluje Zastawniak Fr. Wolny kończy Lastowicka pięknym strzałem o słupek i do bramki 1:0. W 16 min. przebój prawego łącznika likwiduje w ostatniej chwili Zastawniak T. Z dalszych ataków uzyskują goście w 19 min. 2 bramkę z winy Zastawniaka. Gorąco osłabia tempo Cracovii. W 25 min. wolny zupełnie lewy łącznik znalazł czas na przygotowanie pozycji i strzał z 20 m., który puszcza Wiśniewski, oślepiony słońcem. Cracovia zbiera na pewien czas siły. Ptak centruje tuż pod bramkę. Nawrot o włos przenosi. W 36 min. i następnej nie wykorzystuje atak Cracovii zamięszania pod bramką gości.

Po pauzie tempo wolnieje. Cracovia częściej atakuje, choć atak nie może zdobyć się na należyte wykończenie akcji. W 10 min. po pięknym ataku pod bramkę Židenic, centrę zatrzymuje obrońca ręką. Karny strzela pewnie Kubiński. Protestujący czesi zaczynają grać faul. Kilka sytuacji pod bramką Židenic nie wyzyskuje Crac. Piękny atak w 23 min. zakończony strzałem Nawrota, doskonale broni bramkarz. Podobnie w 29 min. broni strzał Wójcika. W ciągu dalszej gry sytuacje zmieniają się ustawicznie przy małej przewadze Cracovii w polu, bez zaznaczenia tego cyfrowo.

S. K. Židenice — Cracovia 3:3 (1:2)

Niedziela 1.5. W tym dniu los sprzyjał Cracovii, grającej w pierwszej połowie z wiatrem i deszczem. Już w 1 min. atak Cracovii dochodzi pod bramkę Židenic. Centrę odbija obrońca ku środkowi, piłkę otrzymuje Chruściński, podaje górą pod bramkę, gdzie z masy ciał wydobywa ją Wójcik i uzyskuje 1 bramkę.

Szereg doskonałych ataków obustronnych likwidują obrońcy. W 11 min. korner dla Cracovii bije Kubiński — główkę Kałuży w górny lewy róg broni na korner bramkarz. Następny korner nie wyzyskany. W 16 m. przeprowadza Cracovia wzorowy atak środkiem. Chruściński — Wójcik — Kałuża — Gintel, który ponownie oddaje Kałuży, a ten wjeżdża między obu obrońców i z paru metrów plasuje w róg. 2:0 dla Cracovii. Podnieceni goście uciekają się do fauli, gra staje się nerwową. Wypad prawego skrzydła wstrzymuje Zastawniak, podobnie po chwili i Bill. Kontratak Cracovii przynosi jej 2 dogodne sytuacje jednak nie wyzyskane. W 41 min. po ataku Cracovii i obronieniu strzału, dochodzi Wójcik do idealnej pozycji, będąc sam naprzeciw bramkarza i strzela w słupek. W 45 min. po kornerze przeciw Cracovii zawinia Zastawniak rękę. Karny zamienia w bramkę 1. łącznik.

Po pauzie gra się wyrównywa. Potem dochodzą do głosu czesi. Jeden z ataków stwarza niebezpieczną sytuację pod bramą Cracovii. Po słabym strzale p. łącznika „kiksuje" Bill, Wiśniewski nie zorjentowawszy się w sytuacji puszcza piłkę pod ręką. 2:2. Podnieceni goście atakują przez krótki okres czasu. Jeden z ataków ratuje przytomnie Kahan. Za chwilę jednak schodzi z boiska kontuzjonowany. W 22 m. podprowadza Ptak piłkę ku kornerowi. Centrę wysoką z głowy Kałuży otrzymuje w zamięszaniu Gintel i strzela 3-ą bramkę. Już w 24 min. z centry nieobstawionego l. skrzydłowego Czesi wyrównują. Dalsze minuty przynoszą obustronne ostre ataki, których rezultatem są kontuzje Chruścińskiego i Billa. Ostatnie 10 min. gra Cracovia w dziewiątkę, utrzymuje jednak stosunek remisowy do końca.

SPOTKANIE DWU MISTRZÓW

POLONIA — TURYŚCI 2:1

Turyści: Lass; Karasiak — Marczewski; Tadeusiewicz — Wieliszek — Hinc; Michalski — Kubik O. — Bersz — Kulawiak — Kubik S.

Polonia: Gross (Keller); Czajkowski — Bułanow; Tupalski — Jelski — Loth IV; Zimowski — Ałaszewski — Grabowski — Emchowicz — Krygier.

Ze względu na rozmiękłe, pokryte kałużami wody boisko i siepiący niemal w ciągu całego meczu deszcz, sędzia p. Rosenfeld z Bielska po naradzie z kapitanami obu drużyn poprowadził zawody jako grę towarzyską.

I dobrze się stało, gdyż doprawdy mecz prowadzony na bajorze podobnem do niedzielnego terenu w Agrykoli nie może stworzyć choćby najbardziej skromnego minimum, niezbędnego do zademonstrowania prawdziwej gdy w piłkę nożną.

Wogóle sędziowie polscy powinni zwracać na sprawy te więcej uwagi i mieć w pamięci słynny mecz finałowy Pogoń — Polonia we Lwowie, kiedy to sędzia p. Ziemiański kazał grać podczas lodowatego deszczu i przejmującego zimna.

Na boisku, w którym przegląda się niebo niema mowy o konsekwentnej celowości w grze: najlepiej pomyślane podania „stopuje" niespodzianie błoto, a kontrola nad piłką staje się często niemożliwością dla najlepszych nawet techników. Słowem, na boisku rządzić zaczyna — i tak już za często panoszący się w grach drużyn polskich — przypadek, a wynik cyfrowy stoi najczęściej w poważnej sprzeczności z faktyczną wartością współzawodników.

Pierwszy tegoroczny debiut Turystów w Warszawie wypadł dla drużyny łódzkiej nader pochlebnie.

Dyscyplinowany zespół łódzki jest drużyną opierającą się przedewszystkiem na doskonałej trójce pomocy. Tadeusiewicz, Wieliszek i Hintz, to wszystko gracze niezmordowani i ambitni; potrafią oni z równą maestrją rozbijać ataki przeciwników, jak konstruować ofensywę własną. Szybki Karasiak i pewny w bramce Lass, obok rutynowanego, ale zbyt już wolnego Marczewskiego tworzą dla pomocy bazę, na której ostatnia w razie załamania swej ofensywy może śmiało polegać.

Najsłabszą częścią gości jest napad, w którym poważną indywidualnością jest jedynie jego kierownik Bersz.

Gracze pozostali ruchliwi, pracowici i ambitni nie posiadają najważniejszego atutu, jakim jest dla napastnika celny i skuteczny strzał.

Aż nadto jaskrawy dowód tego mieliśmy w niedzielę, gdy mimo bezustannego bombardowania bramki Polonii w ciągu całej drugiej połowy gry, warszawiacy potrafili utrzymać zwycięski wynik z przed przerwy.

Polonia zaczęła grać jak na niezwykle błotnisty teren — zbyt ostro. Ten jej błąd taktyczny stał się jednak przypadkowo przyczyną sukcesu cyfrowego: uzyskane w ciągu pierwszych 25-ciu minut dwie efektowne bramki przez Jelskiego i Krygiera przesądziły o zwycięstwie warszawiaków.

Jedyny punkt dla gości padł ze strzału Bersza, po nieszczęśliwym jak zwykle, wybiegu Grossa.

W polu Turyści grali bardzo ładnie: piłka niedotykana przez polonistów „chodziła" między łodzianami po kilkanaście razy. Ponadto wykazali oni wyjątkową wprost wytrzymałość i siłę fizyczną.

Natomiast gospodarzom wystarczyło do zmęczenia się pierwsze 30-ci minut.

Dobry w okresie tym Jelski, Zimowski, Tupalski i Grabowski, potem osłabli niemal zupełnie. Do końca pracowali jedynie całą parą Bułanow i Emchowicz, oraz z pewnemi zastrzeżeniami — Loth IV. Gra Ałaszewskiego i debiutującego po roku przerwy Czajkowskiego wypadła blado; Krygier na boisku wogóle nie istniał.

Bardzo efektownie wypadł debiut grającego od przerwy Kellera w bramce. Młody ten gracz posiada wybitny nerw i może wyrobić się na siłę pierwszorzędną. Musi jednak koniecznie oduczyć się od „nakrywek" i czekania na ziemi na łaskawe kopnięcie go przez szarżującego przeciwnika.

Sędzia p. Rozenfeld z Bielska tolerował wiele fauli, rzucających się w oczy (S. Kubik), ale za to odgwizdywał wiele przestępstw nieistotnych. Tak samo popełnił parę omyłek przy ocenie pozycyj spalonych.

WARSZAWA

Orkan — Korona 2:2. Mecz o mistrzostwo W. O. Z. N-u. Orkan, wyniesiony przez przewrót piłkarski do kl. A., okazuje się przeciwnikiem równorzędnym i Korona z trudem uzyskuje wynik remisowy. Bramki zdobyli: dla Orkanu — Nieć i Majewski, dla Korony — Sochacki i Nowacki. Sędziował p. Bednarski.

Gwiazda — Ascola 3:1 (1:1). „Derby" klubów żydowskich zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Gwiazdy. Bramki dla Gwiazdy zdobyli: Górka, Szejnbaum i Hebersold, dla pokonanych — Hirszhorn.

Hakoah — Błyskawica 4:1 (3:0).

Z. Z. S. — Promień 2:0 (0:0).

Skra — Widzew (Łódź) 7:4 (2:2). Drużyna Skry zwłaszcza w drugiej połowie górowała całkowicie nad Widzewem.

Bramki zdobyli dla zwycięzców: Błazalek II i Kwaśniewski (po 3) i Lewandowski; dla pokonanych Strzelczyk (2), Bałczewski i Kacik. Wyróżnili się Stanik (Skra) i Pudlarz (Widzew). Sędziował p. Panz.

NA WYJAZD FREYERA

Kogo wpiszemy na listę w następnym numerze

Zbiórka na fundusz wysłania Freyera do Skandynawji, zainicjonowana przez inż. Christelbauera posuwa się zwolna, ale stale naprzód.

Myśl, by przez bezpośrednie zetknięcie się z najlepszym biegaczem świata, wielki nasz talent długodystansowy nabrał rutyny i doświadczenia, któremi to zdobyczami mógłby podzielić się potem z kolegami w kraju — zjednywa sobie coraz więcej poparcia.

Oto nowa lista ofiarodawców:

Mecenas Leon Pratkowski, prezes K. S. „Polonia" — 100 zł..

Antoni Cejzik — 2 zł., Tadeusz Walczak — 1 zł. Tadeusz Marat — 2 zł., Henryk Emchowicz — 1 zł., Kazimierz Gryżewski — 3 zł., Michał Merawiński — 2 zł., Zbigniew Zanecki — 50 gr., Juljan Łukasiewicz — 5 zł., Zbigniew Korolkiewicz — 2 zł., Tadeusz Zakrzewski—2 zł., Wanda Kielichówna— 2 zł., Stanisław Frenkiel — 5 zł., Stanisław Rothert — 5 zł., Stefan Jelski — 1 zł., J. N. — 1 zł., Mieczysław Miączyński — 1 zł., Stefan Schmidt — 2 zł., Tadeusz Miszewski 50 gr., Jerzy Strzałkowski — 50 gr., Jan Różycki — 50 gr. Józef Korolkiewicz — 2 zł., Mieczysław Keller — 50 gr., Stanisław Mazurkiewicz 50 gr., Władysław Szczepanik 50 gr., Andrzej Nowikow 50 gr., Michał Hamburger — 1 zł., Stanisław Niesłuchowski — 50 gr., Henryk Spector — 50 gr., Kazimierz Loewenstein — 50 gr., Janusz Czyżewski — 1 zł., Janusz Pawełkiewicz — 1 zł., Eugenjusz Szabliński — 1 zł. I. Pierzchlewicz (Koluszki) 2.80 zł., Edward Szumarski — 1 zł., Marja Kosiakiewiczowa — 1 zł., Tomasz Jajkowski — 1 zł. Razem 154. zł. 30 gr.

Wraz ze złożonemi poprzednio 439 zł. 25 gr. — fundusz na wysłanie Freyera przedstawia w tej chwili sumę 593 zł. i 55 groszy.

Oto plon ostatniego tygodnia.

Co przyniesie następny? Czyje nazwisko wydrukujemy na tem miejscu! Kto stanie w szeregu ofiarnych sportowców, świadomych łączności społecznej?

Czekamy!

—

Polacy na drugiem miejscu w Nicei

Ostateczny wynik konkursów hippicznych

Nicea, 29.4.

Tegoroczne konkursy hippiczne były, jak zgodnie twierdzi prasa francuska i włoska „największem wydarzeniem w sporcie hippicznym lat ostatnich".

Siedem narodów Europy, zajmujących czołowe miejsce w sporcie konnym świata, przysłało doskonale wytrenowane i wyekwipowane drużyny jeździeckie.

Polacy byli podobnie jak i w latach ubiegłych okrasą i solą konkursów.

Spokojni i skromni wzbudzali zachwyt wielotysięcznych tłumów swym „żelaznym" spokojem, opanowaniem nerwów i niezwykle subtelnem prowadzeniem konia.

Drużyna polska, dotychczasowy „benjaminek" konkursów, której zwycięstwa przyjmowano dotychczas przychylnie, choć z uśmiechem niedowierzania, w opinji, wyrażonej przez prasę codzienną, pisma fachowe, oraz w opinji stałych bywalców i znawców sportu hippicznego, została postawiona na pierwszem miejscu.

— Jeźdźcy wasi są bezprzecznie najlepszymi kawalerzystami świata. Konie są lepsze, niż lat ubiegłych, choć ciągle jeszcze słabe — taką opinję wypowiedział jeden ze znawców sportów konnych, znany hodowca koni w Anglji, stały bywalec i wielki miłośnik konkursów hippicznych.

Rzeczywiście, konie mamy ciągle jeszcze nieświetne. Drużyna nasza rozporządza wprawdzie kilku końmi pełnej krwi, jednakże daleko odbiegają one jeszcze od wspaniałych „folblutów" międzynarodowej klasy, jakiemi szczycą się drużyny Anglji, Francji, Belgji, czy Włoch.

Przytem wiele koni, należących do drużyny polskiej, rozpoczęło swą „karjerę" hippiczną bardzo niedawno. Nie mają one ani dostatecznego treningu, ani „obycia" konkursowego.

Młode, „nieobyte" konie, na których jeździli przedewszystkiem triumfatorzy amerykańscy — mjr. Toczek i rtm. Królikiewicz były główną przyczyną niepowodzeń naszych superasów hippicznych.

Mimo to wszystko, jeźdźcy nasi wywalczyli wśród elity jeździeckiej świata pięć pierwszych nagród, trzy drugie, jedną trzecią, wiele zaszczytnych miejsc, dwa puhary, wiele pięknych nagród i wstęg honorowych.

W ostatnim dniu zawodów w konkursie drużynowym (po 4-ch oficerów) o Puhar Narodów, drużyna polska zajęła szóste miejsce przed Holandją, a po Anglji, Belgji, Francji, Hiszpanji, Włochach.

Do konkurencji tej nie mamy szczęścia. Drużyna nasza nigdy nie zajęła lepszego miejsca.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła drużyna Francji, drugie Polska, trzecie Anglja, czwarte Belgja, piąte Włochy, szóste Hiszpanja, siódme Holandja.

D.E.K.

Krytyka footballu warszawskiego

Wywiad z trenerem Littlem

Przed kilku dniami opuścił Warszawę słynny trener piłkarski, Dombi (Little), który przez dwa miesiące trenował Warszawiankę.

Przed samym wyjazdem p. Dombi udzielił naszemu przedstawicielowi krótkiego wywiadu.

— Czemu pan wyjeżdża? — pytamy zaraz na wstępie.

— Dostałem lepsze engagement, więc jadę. Z Warszawianką nie zawierałem zresztą dłuższego kontraktu.

— A jakie są wrażenia pana z Warszawy?

— Nie możecie grać dobrze — i to z wielu powodów. Trenerzy zawodowi nie mają u was pola do popisu, gdyż drużyny są czysto amatorskie.

— ?

— W klubach zawodowych za nieobecność na treningach gracze są surowo karani. U was zaś albo przyjdzie kilku na trening, albo też nie (zwykle z powodu deszczu, choć przecież Polacy nie są z cukru). Regułą jest widzimisię...

— Jak było w Barcelonie?

— Tam miałem zawsze komplet na boisku i wszyscy stosowali się do moich wskazówek. Jeden z graczy (Pierra) został przez klub zdyskwalifikowany, gdyż opuścił trening samowolnie.

— Co Pan sądzi o Warszawiance?

— Bardzo mili chłopcy i zgrani ze sobą, ale... nie na boisku. Na treningi uczęszczają zupełnie nieregularnie. Wprowadzone przezemnie treningi (o godz. 7) bardzo im się początkowo podobały, ale później zapał ostygł. Na meczach grają bez głowy i zapominają o wszystkiem, co im mówiłem na treningach i podczas wykładów teoretycznych. Zresztą Warszawianka ma pecha, gdyż utraciła w ciągu 2 miesięcy trzech doskonałych graczy: Szenajcha, Lisowskiego i Krotkiewskiego. Obecnie najlepszym graczem tego klubu jest Zwierz II. Domański mógłby grać w każdym klubie świata, gdyby nie był tak nerwowy. Redlich jest nic co za bojaźliwy. Luxemburg II niema techniki. Jung dobry technicznie, nie potrafi się zgrać. Reszta to albo młodzi, albo zupełnie słabi.

— A inne kluby stołeczne?

— Polonia jest drużyną najbardziej równą, a gra jej polega na t. zw. samopomocy. Żaden z graczy specjalnie się tam nie wybija, lecz wszyscy grają bardzo ambitnie i bardzo prosto dążą do celu. Co do Legji — to zdaniem mojem jest ona najlepszą drużyną w stolicy. Zespół ten nie umie jednak strzelać i z tego powodu przegrywa. Najlepszym napastnikiem w stolicy jest Łańko.

— A co pan myśli o naszych sędziach?

— Tak jak na całym świecie — są źli!!

— Publiczność?

— Bardzo kulturalna i bezstronna... Brak boisk i urządzeń w szatniach — to wasze główne bolączki. Nasamprzód to naprawcie, a potem można sprowadzać trenerów — kończy p. Dombi.

— A zatem — szczęśliwej podróży — panie Little.

Mistrzostwa piłkarskie w Wilnie

Zwycięstwo Pogoni, klęska Wilji

W ubiegłą sobotę i niedzielę rozegrane zostały w Wilnie 2 mecze o mistrzostwo Wil. Z. O. P. N-u. Wilja uległa nieoczekiwanie Makabi, Pogoń zaś wyszła zwycięsko ze spotkania z Kresowją grodzieńską.

Makabi — Wilja 2:1. Makabi grając na własnem boisku w przyjaznej atmosferze swych fanatycznych zwolenników dała ze siebie wszystko, aby tylko zdobyć dwa cenne punkty.

Zwyciężyła zasłużenie dzięki ofiarnej i wyjątkowo ambitnej grze. Szczęście sprzyjało tym razem gospodarzom gdyż jedną bramkę zdobyli przez wepchnięcie bramkarza Wilji z piłką do siatki, drugą zaś z karnego. Wilja zdobyła również z karnego swój jedyny punkt. Najsłabszą częścią drużyny Wilji był atak. Sędziował por. Herhold.

Pogoń — Kresowja 2:0 (0:0). Pogoń sprawiła miłą niespodziankę swoim zwolennikom, wygrywając pewnie z Kresowją grodzieńską.

Drużyna gości zawiodła oczekiwania. Szczególnie słabym okazał się atak Kresowji, tyły natomiast były znacznie lepsze.

Pogoń grała bardzo dobrze we wszystkich linjach. Szczególnie dobrze usposobiony był atak, w którym można było stwierdzić niezłe zgranie i znaczną poprawę w strzałach. Sędziował por. Leszczyński.

POZNAŃ

Pogoń — Unja 4:2 (4:1)

Unja niema powodzenia w mistrzostwach. Niedawno przegrała na własnem boisku wysoko z Posnanją (4:1) i oto znów schodzi ze swego boiska pokonana.

Debiut Nazińskiego jako środkowego napastnika nie wypadł zbyt udatnie. W drużynie Pogoni wyróżniała się środkowa trójka ataku, wykazująca coraz lepsze zgranie. — w Unji odznaczył się Kasprzak w obronie. Publiczności minimalna ilość ze względu na cały szereg konkurencyjnych zawodów. Sędziował dobrze p. Mallow.

SWARZĘDZ

7 pułk str. kon. (Poznań) — Unja 4:1. Wojskowi pokazali ładną grę. Wyróżniła się przedewszystkiem trójka napadu: Gaworzewski — Kozło— Cichocki. Bramki dla 7 p. s. k. strzelili: Gaworzewski 2 i Kozło 2. Jedyną bramkę dla miejscowych zdobywa lewoskrzydłowy.

TARNÓW

Tarnovia (komb.)—Samson 6:2 (4:1). 30. 4. Skandal! Zbieranie, łapanie graczy i kompletowanie drużyny Samsona już na boisku, czego rezultatem rozpoczęcie gry z opóźnieniem 50 min. i skrócenie tejże o 30 min. — oto część pierwsza.

Najlepszy na boisku Smoczek, strzelec 3 goli. Dalsze bramki dla czerwonych zdobyli Mikulski, Kosiński i Ptak. Dla biało-niebieskich zaś obie Rubinfeld. Sędziował słabo p. Malkischer.

Metal II — Makkabeusz 9:0 (5:0).

Makabi (komb. — Kraków) — Ż. M. S. 11:1 (3:1). 1.5. Przez cały czas goście gniotą, a gospodarze ograniczają się tylko do sporadycznych wypadów. Łupem bramkowym krakowian podzielił się cały atak. Dla miejscowych zaś honorowy punkt zdobył Izrael. Sędziował p. Stramer.

ŁÓDŹ

Hakoah — G. M. S. 3:1 (3:1). Mistrzostwo pierwszej Ligi. Rozegrane w sobotę spotkanie powyższych drużyn zakończyło się zasłużonem zwycięstwem drużyny biało-niebieskiej, dla której bramki padły ze strzałów: Segała (z karnego), Rabinowicza. Trzecia bramka — samobójcza. Dla G. M. S. bramkę zdobył Beym. Zawodami kierował p. Andrzejak. Przedmecz rezerw przyniósł również zwycięstwo Hakoahu w stosunku 2:1. Sędzia p. Jastrzębski.

Spotkanie Ł. K. S. — Legja (Warszawa) o mistrzostwo Ligi państwowej, jak również cały szereg innych spotkań został odwołany ze względu na fatalne warunki atmosferyczne.

GÓRNY ŚLĄSK

Naprzód (Załęże) — Śląsk (Siemianowice) 4:1 (2:1). Punkty zdobyli dla Naprzodu: Szymura 2, Cioska 1, z karnego i Wojtczak 1. Drużyny rezerwowe tych klubów 5:3 (2:0).

Diana (Katowice) — Kresy (Król. Huta) 2:0 (2:0).

Mysłowice 06 — S. F. B. Gliwice 2:2 (0:1).

Naprzód Lipiny — I. K. S. Tarn. Góry 10:1 (2:0). Nalla z Naprzodu sam zdobył 5 punktów, Cug 3, Nastula 1, Miabalik 1. Drużyny rezerwowe tych klubów 13:0 (6:0).

Co zaszło we Lwowie

Piłka nożna i bieg naprzełaj

Zapowiedziany na 1-go i 3-go b. m. wielki turniej międzynarodowy z okazji jubileuszu Pogoni nie doszedł do skutku z powodu odmowy D. F. C. z Pragi, który w związku z bojkotem klubów ligowych, ogłoszonym przez P. Z. P. N. odmówił przyjazdu.

Chcąc jako tako powetować sobie tę stratę, kluby ligowe urządziły zawody Pogoń — Team Czarnych i Hasmonei.

Pogoń wystąpiła bez Bacza, z Zimmerem na środku napadu. Drużyna kombinowana w składzie następującym: Drapała; Redler, Kmiciński; Fleischer, Horowitz, Schneider; Dominiczek, Sawka, Mahler, Steuerman, Ostrowski.

Zawody stały na niskim poziomie.

Graczom obu drużyn brak było zwykłej podniety, to też ucierpiało na tem przedewszystkiem tempo, tembardziej, że istotnie lipcowy upał dawał się dotkliwie we znaki. Nieco ożywienia wniosło zdobycie pierwszej bramki przez team. Pogoń podrażniona w ambicji zaczyna grać intensywniej i dąży do wyrównania, co jej też się niebawem udaje.

Po przerwie tempo ożywione, gra interesująca.

Pogoń zwyciężyła zasłużenie.

Sędziował p Markus. Widzów 3,000.

W ramach święta robotniczego rozegrano tu dwa spotkania: R. K. S.— Metal 3:1 i Grafika — Browary 4:2.

Pozatem rozegrano następujące spotkania: 40 p. p. — Biali 1:0, Ekran — Rekord 3:1, Grażyna — Legja 4:0, Lechja — Świteź 5:0, Legja II — Świteź II 7:2, Vis — Jutrzenka 3:1, Jutrzenka II — Vis II 3:2, Pogoń III — Hasmonea III 5:0, Pogoń IV — Hasmonea IV 3:1.

Międzyuczelniany bieg naprzełaj we Lwowie urządzony przez tamtejszy A. Z. S. na przestrzeni 2,500 m. wygrał drużynowo Uniwersytet, zdobywając 49 p. Drugie miejsce zdobyła Politechnika (52 p.).

Indywidualnie 1-szy był Gawęda (Uniwersytet, A. Z. S.) 8.36, 2-gi Machowski (Politechn., Czarn.), 3-ci Adamcio (Uniw., A. Z. S.).

Warszawa przeciw Płockowi

Prowincja pokaże co umie

Mecz lekkoatletyczny Płock—Warszawa odbędzie się w Płocku dnia 8 maja, przyczem stolicę reprezentować będą zawodnicy klubów B i C-klasowych.

Skład reprezentacji Warszawy ustalono jak następuje:

100 mtr. — Śliwiński (Skra), Klimecki (A. K. S.), rez. Jagiełło (A. K. S.).

400 mtr. — Sambor (Orzeł), Jakubczak (A. K. S.), rez. Klimek (Policja).

1500 mtr. — Bykowski (Skra) i Wilczyński (Skra), rez. Celiński (A. K. S.)

3 klm. drużynowy — Sobolewski i Celiński (obaj z A. K. S-u), rez. Bykowski.

Sztafeta 4 x 100 mtr. — Jagiełło (A. K. S.) Śliwiński (Skra), Sambor (Orzeł), Klimecki (A. K. S.), rez. Ziembiński (Sokół).

Sztafeta szwedzka (1, 2, 3, 4) —Klimek (Policja), Jagiełło (A. K. S.), Rusek (Skra), Sobolewski (A. K. S.), rez. Jakubczak.

Skok wwyż — Klimecki, Sambor, rez. Jakubczak.

Skok wdal — Klimecki, Ziembiński, rez. Śliwiński.

Tyczka — Rusek, Braude (Z. A. W. F.), rez. Kamiński (Skra).

Kula — Kartasiński (Policja), Mizerski (Sokół), rez. Kamiński.

Dysk — Braude, Pasmantier (Makabi), rez. Sambor.

Oszczep — Kamiński, Pasmantier, rez. Mizerski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Polski Górny Śląsk — Niemiecki Górny Śląsk 2:2 (2:1). Powyższe zawody odbyły się dnia 1 maja r. b. w Bytomiu (N.). Skład drużyny polskiej: Kisieliński (Polic. K. S.), Ficek (Zjd. Prz. Sportu), Grosmann (06 Załęże), Lubina (Pogoń Katowice), Pilarz (06 Załęże), Rotter (Amat. K. S. Król. Huta), Machinek (Diana), Piłuś (07 Siemianowice), Gaisler (Kolejowy K. S.), Zając (06 Załęże), Konieczny (Pogoń Katowice).

Gra prowadzona pięknie, technicznie dobrze i fair, dała w pierwszej połowie Polsce przewagę przez osiągnięcie w 20 min. pierwszej, a w 31 m. drugiej bramki. Koncertowo grał Kisieliński, o którego rozbijały się ataki Niemców.

W drugiej połowie wyrównanie spowodował Rotter skutkiem nieporozumienia przez samobójczą bramkę. Boisko miękkie po deszczu utrudniało rozwinięcie gry. Widzów skąpo.

Bazylea. W meczu tennisowym o puhar Davisa pomiędzy Szwajcarją i Austrją po dwu dniach prowadzi Szwajcarja 3:0, wskutek czego mecz ma już wygrany.

Praga. Sparta — Slavia 1:0 (0:0). Victoria Žižkov—C. A. F. K. 2:1 (1:0). Sparta komb.—Union Žižkov 5:1 (1:1). Liben — Slavia komb. 1:0 (1:0).

Wiedeń. Mecze o mistrzostwo: Rapid — Wacker 5:1 (3:1). Admira—Slovan 4:0 (1:0). B. A. C. — Sportklub 1:0 (1:0). Simmering — W. A. C. 2:0 (1:0). F. A. C. — Austria 2:1 (2:1).

ROZMAITOŚCI

Sekcja lekkoatletyczna L. K. S. Pogoń urządza ku uczczeniu dwudziestolecia klubu ogólno-polskie zawody, w dniach 7 i 8 b. m., o godz. 15-tej na boisku własnem za rogatką stryjską.

Program przewiduje następujące konkurencje:

Sobota, 7 maja: 1) przedbiegi na 100 m., 2) rzut kulą dowolną ręką, 3) skok wwyż z rozbiegu, 4) bieg na 1500 m., 5) skok o tyczce, 6) przedbiegi na 400 mtr.

Niedziela, 8 maja: 1) finał na 100 m., 2) rzut dyskiem dowolną ręką, 3) skok wdal z rozbiegiem, 4) bieg z płotkami na 110 m., 5) bieg na 5000 m., 6) rzut oszczepem dowolną ręką, 7) finał biegu na 400 m.

W zawodach wezmą udział zarówno najlepsi lekkoatleci warszawscy jak i krakowscy.

Trójmecz lekkoatletyczny Polska — Estonja — Łotwa odbędzie się w Warszawie w dniu 28 i 29 maja, na nowem boisku A. Z. S-u w Parku Skaryszewskim.

Dr. Cetnarowski wbrew pogłoskom, niema zamiaru złożyć mandatu prezesa P. Z. P. N-u i przyczynić się tem do załagodzenia rozłamu w polskim sporcie piłkarskim.

Zawody szermiercze o mistrzostwo Polski rozegrane zostaną w dn. 21 i 22 maja w Warszawie. Organizacją zajmuje się Wojskowy Klub Szermierczy.

Łukaszewicz wygrał w Grodnie bieg naprzełaj na dystansie 5000 mtr. w czasie 18 m. 8.2 sek. Drugie miejsce zajął Fedorowicz (Wilno), trzecie — Dudek.

KLEINADEL w WARSZAWIE

Najlepszy tennisista polski o meczu Polska — Belgja

Wywiad „Przeglądu Sportowego“

Po dłuższej nieobecności w kraju zawitał w ub. tygodniu do Warszawy, na czas krótki, as atutowy naszego tennisu p. Edward Kleinadel. Już następnego dnia rano przedstawiciel naszej redakcji uzyskał u mistrza godzinną rozmowę, której treścią dzielimy się poniżej z czytelnikami.

Mimo kilkuletniego niewidzenia znalazłem p. Kleinadla zupełnie niezmienionym, a kto wie, może nawet... młodszym. Trzeba bowiem wiedzieć, iż nasz mistrz rakiety, przebywając stale w Paryżu, ożenił się tam z niemniej utalentowaną od siebie tennisistką p. des Landes, która tworzy z nim świetną i harmonijną parę, zapewne nietylko na korcie.

Ale do rzeczy.

— Jak długo pozostaje pan w Warszawie, zapytałem przedewszystkiem p. Kleinadla.

— W kraju zabawię około 3 tygodni. Ponieważ jednak chcę żonie mej pokazać większe miasta jej nowej ojczyzny, będziemy zwiedzać kolejno Kraków, Poznań, a może i Lwów. — Wyjeżdżamy nieodwołalnie 14 maja wprost do Brukselli, gdzie odbędzie się mecz tennisowy Polska — Belgja o puhar Davisa.

— Czy mamy w nim szanse na zwycięstwo?

Tu mój rozmówca skupił się nieco i po chwili namysłu odpowiedział:

— Pewne szanse bezwzględnie mamy, lecz trudno mi o nich mówić dzisiaj, skoro nie wiem jeszcze jak ułoży się „plan“ gier naszej reprezentacji. W singlach staniemy do walki ja i Czetwertyński przeciwko Washerowi i Wattsonowi. Karty wzajemne są niemal znane napewno: Washer zwycięży nas obu, natomiast kolega jego powinien ulec zarówno Czetwertyńskiemu jak i mnie.

— Nadmienić bowiem muszę, iż lewo-ręki mistrz Belgji należy do elity tennisistów europejskich, krocząc tuż po Francuzach Lacoście, Borotrze, Brugnonie i Cochecie. Tego ostatniego pokonał on nawet w okresie najlepszej formy Francuza.

— Na niespodziankę z Washerem za tem liczyć nie możemy. Prędzej już Wattson mógłby zaskoczyć nas niemile. Lecz wydaje mi się, że nie będę zbytnim optymistą twierdząc, iż o klasę gorszy od swego rodaka młody ten Belg skapituluje przed nami.

— A więc przewiduje pan wynik singlów 2:2, czyli rozstrzygnięcie leży w grze podwójnej.

— Tak jest. I to trapi mnie najwięcej, gdyż przyznam się otwarcie, że z Czetwertyńskim w parze gramy poniżej swej formy pojedyńczej, dając małe gwarancje zwycięstwa. — Twierdzenie to opieram zresztą nie na teorji, a na faktach.

— Czy sytuacji nie dałoby się uratować przez zastąpienie Czetwertyńskiego w doublu kim innym?

— Nad zagadnieniem tem i ja zastanawiałem się niejednokrotnie, a nawet zwierzyłem się ze swemi wątpliwościami zarządowi Związku Tennisowego. Niestety szybkie wyszukanie partnera do doublu nie jest łatwe.

-- Może Steinert, Stolarow, Warmiński, Marszewski — rzuciłem kilka nazwisk czołowych rakiet w Polsce.

Mój rozmówca zasępił się jeszcze bardziej i odrzekł:

— Nie znając obecnej ich formy, nie mogę i tu nic powiedzieć. Najbardziej bodaj zaufałbym rutynie Steinerta, z którym grałem w roku ub. w Harogate przeciw Anglji. Gdyby nie nasza niedyspozycja, grę podwójną wygralibyśmy z pewnością. Steinert grał wtedy doskonale i wykazał dużą dozę doświadczenia, która w doublu daje połowę powodzenia.

Możliwość wynalezienia rady na omawianą bolączkę ożywiła wszakże niezmiernie p. Kleinadla.

— Ponieważ nie wiem czy wymienieni uprzednio panowie mają czas i możność zjechania do Warszawy na próbne gry, gotów jestem ułatwić to związkowi i postanowiłem udać się do Łodzi i Poznania, jeżeli to będzie konieczne dla dokonania prób.

— Trzeba bowiem panu wiedzieć — dodał p. Kleinadel, że double jest właściwie moją specjalnością, a w parze z graczem rozumnym i naturalnie o pewnej już klasie, zwyciężylibyśmy Belgów niewątpliwie. — Szkoda, że kobiety nie są dopuszczane do gier o puhar Davisa. Najlepszą bowiem partnerkę znalazłbym w swej żonie...

— Może podzieli się pan z czytelnikami „Przeglądu Sportowego“ indywidualnemi obserwacjami z życia tennisowego stolicy świata — pytam jeszcze.

— Najchętniej. Zastrzec się jednak zgóry muszę, że są one nader ograniczone, gdyż zajęcia zawodowe nie pozwalają mi na zupełne oddanie się białemu sportowi.

— Mistrzowie Francji znaleźli na to świetną radę. Taki np. Brugnon, najznakomitszy bodaj doublista świata, jest reprezentantem słynnej fabryki piłek tennisowych Dunlope. Jeździ sobie zatem na koszt firmy po całej Europie, bezustannie bierze udział w konkursach międzynarodowych i zdobywa nagrody, sławę dla Francji i... odbiorców na tysiące tuzinów piłek.

— Czy spotykał się pan często w turniejach z asami francuskiemi?

— Zadziwiające fatum ściga mnie w postaci Borotry, na którego kilkakrotnie natrafiałem w półfinałach, a raz w finale.

— Pisaliśmy swego czasu obszernie o tym sukcesie pana — przerwałem żywo.

— Tak jest, potwierdził p. Kleinadel, zdobycie seta na Borotrze uważam za jeden z największych swych triumfów na korcie. Wogóle sama walka z nim sprawia mi zawsze niesłychane zadowolenie.

— A z Lacostem?

— Z nim nie spotykałem się, rzecz dziwna, nigdy — a właściwie raz jeden, gdy... Francuz zdobył na mnie zaledwie parę gemów! Było to jednak w 1921 roku, dodał szybko mój rozmówca, gdy ja walczyłem już o pierwsze miejsca z Gobertem, Lorezem i Brugnonem, a Lacosta nikt nie zauważał w tłumie nieznanych tennisistów.

I czy wie pan, że obecny mistrz świata sam przypomniał mi teraz swą porażkę z przed 6 lat, gdyż inaczej nie dowiedziałbym się o tym „sukcesie“ nigdy.

— A jaki koniec przewiduje pan tegorocznym rozgrywkom o puhar Davisa — zapytałem.

— W Europie Francja stanie zapewne do walki znów przeciwko Anglji. Zresztą jest to obojętne, gdyż każdego przeciwnika zmiażdży ona 5:0! To samo powtórzy się i w półfinale ze zwycięzcą grupy amerykańskiej.

— A finał?

— Myślę, że i ten wygrają Francuzi, jeżeli naturalnie zastosują wszelkie środki ostrożności, wczesnego zainstalowania się w Ameryce.

Lacoste, Borotra, Cochet i Brugnon są przecież dziś w takiej formie, że nawet chwilowa niedyspozycja jednego z nich nie może odebrać Francji upragnionego oddawna triumfu w puharze Davisa.



EDWARD KLEINADEL Z ŻONĄ
as atutowy tennisu polskiego dzieli się z Czytelnikami „Przeglądu Sportowego“ wrażeniami z kortów francuskich i mówi o szansach Polski w rozgrywkach o puhar Davisa

„Eviva Polonia“

Entuzjatyczne przyjęcie drużyny polskiej w Genzano

W ostatnim dniu pobytu naszego w Rzymie, d. 23 kwietnia wyjechaliśmy do Genzano, miasteczka, liczącego około 6000 mieszkańców.

Przyjęcie, jakie nam tu zgotowano, przeszło wszelkie oczekiwania.

Przy hymnie: „Jeszcze Polska“ wjeżdżamy na rynek tramwajem, udekorowanym barwami polskiemi i włoskiemi. Po wyjściu z tramwaju przy okrzykach: „Eviva Polonia“, tworzy się pochód: na czele orkiestra, potem miejscowy klub sportowy w strojach klubowych ze sztandarem, dalej my, za nami tłumy publiczności.

Maszerujemy przez miasteczko: na domach powiewają flagi o barwach narodowych włoskich i polskich; z okien sypią się kwiaty, a okrzyki na cześć Polski nie mają końca.

Idziemy jak triumfatorzy, wzruszeni niebywałą manifestacją, zgotowaną na cześć grupki sportowców polskich. Wchodzimy do parku przy pałacu książąt Sforza Cesarini.

Na jednej z uliczek oczekuje nas nowa niespodzianka, napis — Tadeusz Kościuszko — misternie ułożony na ziemi z drobniutkich listków. Jesteśmy wzruszeni.

Po wspólnej fotografji spożywamy drugie śniadanie. Przy mowach, toastach na cześć obu narodów szybko mija półtorej godziny.

Wracamy do tramwaju. Znowu owacje, okrzyki, kwiaty z okien. Przy okrzykach: „Eviva Italia“, „Eviva Polonia“, „Eviva citta Genzano“ opuszczamy malutkie gościnne miasteczko wielkiej Italji.

Zygmunt Weiss.

POLSKA WYGRYWA z TOSKANJĄ

Sukces naszych lekkoatletów we Florencji 59:50

Korespondencja „Przeglądu Sportowego“

Ostatni dzień pobytu reprezentacji polskiej w Rzymie (sobota 23. IV.) poświęcony był na zwiedzanie miasta, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i na wycieczkę do t. zw. „Castelli Romani“ na obiad pożegnalny.

Na mogile Nieznanego Żołnierza reprezentacja złożyła wieniec z napisem „Polski Zw. Lekkoatletyczny — ad milito ignoto“. Ceremonji dokonał sekretarz naszego poselstwa p. Mielżyński wraz z prezesem P. Z. L. A. Misińskim.

Czytelnicy znają z poprzedniego numeru szczegółowy opis walk reprezentacji lekkoatletycznej w Rzymie.

Sygnalizowaliśmy też poprzednio tak żywo po klęsce rzymskiej przyjęty sukces nad Toskanią, o którym chcemy dziś pomówić bardziej wyczerpująco.

O spotkaniu tem zadecydowano dopiero gdy drużyna polska stanęła na ziemi włoskiej.

Kolejno rzeczy przedstawiały się jak następuje:

W sobotę popołudniu wyjechaliśmy do Florencji.

★

Zawody we Florencji pomiędzy repr. Toskanji a Polakami wypadły znacznie pomyślniej, niż w Rzymie. Pomogło nam lepsze boisko, doskonała organizacja zawodów oraz poprawa formy naszych „reprezentatywnych“. Dziwna rzecz doprawdy, że mimo tylu przyjęć w Rzymie, mimo niezliczonej ilości przebytych pieszo kilometrów podczas zwiedzania miasta, mimo wzrastającego upału (30 st. stale), zawodnicy czuli się fizycznie znacznie lepiej, niż w Wiecznem Mieście.

Do zawodów wystąpiliśmy nieco osłabieni, gdyż brak było Rotherta, który musiał wyjechać w sprawach prywatnych do Fiume, oraz Adamczaka, — który po zawodach w Rzymie nie mógł się ruszać, mając stłuczone żebro.

Mecz Polska — Toskania przyniósł barwom białoczerwonym zasłużone, acz ciężko wywalczone zwycięstwo w stosunku 59:50.

W początkowych konkurencjach programu walka była bardzo zacięta, przyczem Włosi prowadzili już pięcioma punktami różnicy.

Dopiero wspaniale wygrany bieg sztafetowy zadecydował o naszej przewadze. Dodać tutaj należy, że był to pierwszy wogóle bieg sztafetowy, wygrany przez Polaków zagranicą.

Zawody były znacznie lepiej zorganizowane, niż mecz w Rzymie, podczas którego komisja sędziowska nie zawsze była w porządku.

Bieżnia o obwodzie tylko 280 mtr. była dość twarda, co więcej nam odpowiadało, niż sypiąca i rozlatująca się bieżnia rzymska.

Skocznie i rzutnie bez porównania lepsze, aniżeli w Rzymie.

Przebieg zawodów był następujący:

Bieg 60 metrów: 1) Szenajch (P.) 7,1 sek., 2) Bogani (T.) metr z tyłu, 3) Blessandri (T.), 4) Dobrowolski (P.). Starter startuje „stylem włoskim“, t. j. bez obowiązkowych 2 sekund po komendzie „gotowi“. To też Szenajch traci cały metr na starcie. Potrafił jednak wysunąć się zdecydowanie na front biegnących. Punktacja: Polska 5 punktów, Toskana 5 punktów.

Bieg 1500 mtr.: 1) Lippi (T.) 4:16, 2) Foryś (P.) 4:17.4, 3) Vettori (T.) 4:18.8, 4) Jaworski 4:19.2. Już od startu prowadzi Lippi, biegnąc ślicznym stylem średniodystansowca. Po 500 mtr. Lippi oddala się, a tymczasem Vettori nie daje się naszym minąć. Dopiero w ostatniem okrążeniu Foryś, ambitnym finiszem, wychodzi na drugą pozycję. Jaworski zaś omal że nie dochodzi Vettoriego. Polska 9 pkt., Toskana 11 pkt.

Skok o tyczce. Startuje po jednym z każdej drużyny. 1) D. Inocenti (T.) 3.40, 2) Rzepka (P.) 3.30. Rzepka jest podczas całej wycieczki kiepsko dysponowany i zbytnio nerwowy. Polska 12 kpt., Toskana 15 pkt.

Bieg 200 mtr.: 1) Torre (T.) 23.4 s., 2) Weiss (P.) 23.8 s., 3) Bogani (T.) 24 s., 4) Dobrowolski. Zawodnicy przybyli w tej kolejności, w jakiej wylosowali losy. Dobrowolski nie w formie. Polska 16 pkt., Toskana 21 pkt.

Skok wwyż: 1) Fryszczyn (P.) 175 cm., 2) Giannini (T.) 173 cm., 3) Pagai (T.) 168 cm., 4) Cejzik (P.) 160 cm.. Cejzik nie może osiągnąć 165 cm. Fryszczyn lepszy o klasę, niż w Rzymie, wywalcza sobie pierwsze miejsce. Polska 21 pkt., Toskana 26 pkt.

Rzut oszczepem: 1) Capecchi (T.) 54.15, 2) Smakulski (P.) 49.73, 3) Dobrowolski (P.) 47.80, 4) Carocci (T.) 43.35. Capecchi rzuca lepiej, niż w Rzymie i bije swego pogromcę z Rzymu (Smakulskiego), mając kilka razy powyżej 52 mtr., Polska 26 pkt., Toskana 31 pkt..

Poza konkuresem mistrz włoski i rekordzista Palmieri pragnie poprawić własny rekord w skoku wwyż. Osiąga jednak tylko 180.

Bieg 800 metrów: 1) Kostrzewski (P.) 2:00.6, 2) Malanowski (P.) 2:02, 3) Bartolini (T.) 2:03, 4) Inocenti V. (T). Kostrzewski biegnie „pierwsza klasa“, a czas 2:00.6, osiągnięty na tak małej bieżni — to sukces nielada. Pierwsze 400 mtr. prowadzi Bartolini w czasie 57 sek., Kostrzewski wysuwa się na czoło 150 mtr. przed końcem. Malanowski na prostej końcowej wyprzedza zmęczonego zupełnie Bartoliniego. Polska 33 pkt., Toskana 34 pkt..

Skok wdal: 1) Torre (T.) 659 cm., 2) Sikorski (P.) 622 cm., 3) Cejzik (P.) 596 cm., 4) Buzzi (T.) 575 cm., Sikorski skacze z bolącą nogą, to też większość skoków mu się nie udaje. Torre stylowo dobry, operuje ładnemi nożycami. Polska 38 pkt., Toskana 39 pkt.

Bieg. 5.000 mtr.: 1) Freyer (P.) 16:04.6, 2) Badiali (T.) 16:08.4, 3) Sawaryn (P.) 16:25, 4) Ciacci 17:00. Początkowo prowadzi Badiali, lecz już po kilku okrążeniach Freyer wysuwa się na czoło i już więcej Włochów przed siebie nie puszcza. Bieg przedstawia się po 2 klm. walki następująco: prowadzi para Freyer — Badiali, za nimi o 30 mtr. Sawaryn z malutkim Ciacci. Potem Ciacci zostaje w tyle, a Sawaryn zaczyna dochodzić, lecz bezskutecznie. Tymczasem Freyer biegnie 3 klm. w 9:18, mając obok siebie Badialego. Finisz Freyera w ostatniem okrążeniu zadecydował o zwycięstwie. Polska 44 pkt., Toskana 43 pkt.

Sztafeta olimpijska (800, 400, 200 i 200 mtr.): 1) Polska (Kostrzewski — Weiss — Dobrowolski — Szenajch) 3:43.2, 2) Toskana (Lippi — Bartolini — Bogani — Torre) 3:33. Śliczna walka od startu do mety. Kostrzewski na finiszu wydziera 2 metry Lippi'emu, a Weiss dodaje jeszcze drugie dwa metry. Doskonała zmiana Weissa z Dobrowolskim powiększa nasze szanse, to też gdy Szenajch dostaje pałeczkę na 5 mtr. przed Torrem — bieg był już wygrany. Polska 52 pkt., Toskana 47 pkt.

Rzut dyskiem: 1) Baran (P.) 40.80, 2) Cejzik (P.) 40.00, 3) Capecchi (T.) 32.70, 4) Carocci (T.) 27.20. Początkowo prowadzi Cejzik, dopiero w przedostatniej kolejce wysuwa się Baran. Ostateczny wynik meczu: Polska 59 pkt., Toskana 50 pkt..

Po zawodach odbyło się przyjęcie u markiza Ridolfi. Wyjazd do Warszawy nastąpił w dn. 25 b. m. wieczorem.

Aleksander Szenajch

Co mówią Włosi o lekkoatletach polskich

Wywiady „Przeglądu Sportowego“

Przedstawicielowi „Przeglądu Sportowego“ udało się zrobić szereg wywiadów z włoskimi sportowcami. Oto co się od nich dowiadujemy:

Costa, główny organizator zawodów, przeprasza na tej drodze wszystkich polskich zawodników za pewne niedomagania w organizacji, twierdząc, że było za mało czasu na dokładniejsze przygotowanie strony technicznej zawodów.

Na zapytanie co sądzi o polskiej drużynie, odpowiedział, że brak jej przedewszystkiem techniki i stylu. Za najlepszych zawodników uważa Szenajcha, (który zdaniem jego powinien być lepszy na 200 mtr.) i Barana. Następnie wyróżnia Sikorskiego, Rotherta, Kostrzewskiego oraz Adamczaka. Wszyscy oni to bardzo mili i doskonale fizycznie rozwinięci chłopcy — kończy p. Costa.

Sąd p. Costy potwierdzają zgodnie starter p. Brambilla oraz sekretarz Federacji Lekkoatletycznej.

Gaspar, słynny skoczek węgierski (5 miejsce na VIII Olimpjadzie), obecnie trener Włoskiej Federacji niezadowolony jest z organizacji zawodów, „wymyśla“ zwłaszcza na bieżnię.

Według niego polska drużyna jest bardzo sympatyczna i „sportowo“ dobrze wychowana. Wszyscy są silni i zręczni. Operują dużą siłą woli, walczą lojalnie i ambitnie do ostatka. Ale, dodaje Gaspar smutnie, „keine Technik“ (bez techniki). Uważa jednak, że on, jako trener, mógłby nawet przez pół roku wiele z naszymi zdziałać i znacznie poprawić wyniki.

Najlepiej podobali mu się Szenajch, Sikorski (nadzwyczaj elastyczny, choć bez stylu), Baran, Kostrzewski, Freyer, Rothert. Adamczak — dobry, ale dalej już nie pójdzie.

Palmieri, zwycięzca w skoku wwyż, zdziwił się tak słabej klasie polskich skoczków „in alto“ w porównaniu do wyników w biegach krótkich i rzutach. Sam zadowolony jest bardzo z pobicia rekordu (185 cm.) i ma nadzieję osiągnąć 190 cm. Uważa to za zasługę Gaspara.

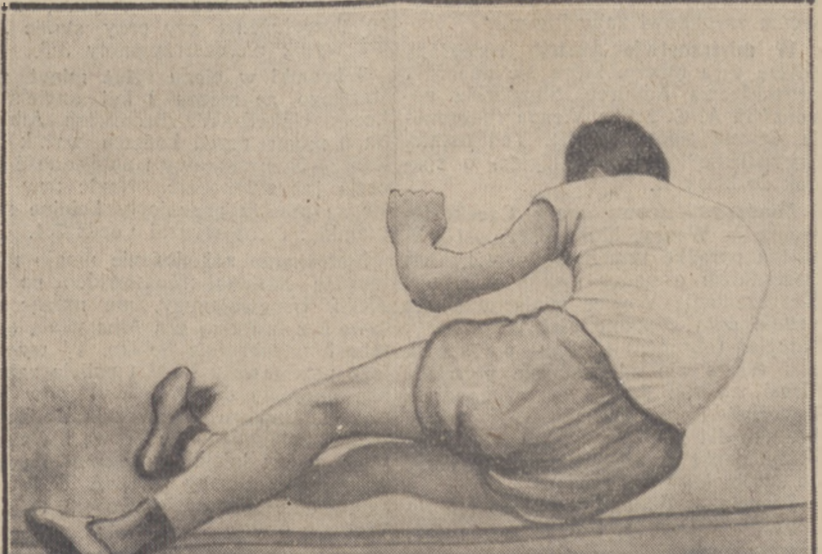
Facelli cieszy się strasznie, że pokonał Kostrzewskiego, który tak świetnie spisał się w Londynie. Niestety nie będzie miał sposobności spotkać się raz jeszcze z Kostrzewskim, gdyż w Budapeszcie startować nie będzie.

Carlini, wspaniały sprinter włoski (wygrał 400 mtr.) twierdzi, że dał wszystko z siebie, żeby Rotherta pokonać, a słaby czas tłumaczy skandalicznym stanem bieżni.

Reyser uważa Szenajcha za lepszego od siebie, ponieważ Polak stracił całe dwa metry na starcie.

Davoli stwierdza, że najsłabsze punkty Polaków to średnie i dłuższe biegi. Freyer (jedyny możliwy) nie ma wcale stylu.

Pighi uważa Barana za miotacza wielkiej klasy, mającego w roku przyszłym szanse na 45 mtr. w rzucie dyskiem.



FRYSZCZYN (POLONIA)
zrehabilitował się we Florencji, skacząc pięknie 175 cm.



RAETZE (BERLIN)
mistrz Niemiec w biegu leśnym na przełaj



DEFILADA DRUŻYNY POLSKIEJ
przed zawodami Włochy—Polska w stadjonie rzymskim



BETTY TAW
jedna ze wschodzących gwiazd pływactwa australijskiego

Dookoła Olimpjady

X-te Igrzyska odbędą się w Ameryce

W Monaco obradował Międzynarodowy Komitet Olimpijski i postanowił zatwierdzić miejsce X Olimpjady w Los Angelos, gdyż Amerykanie zobowiązali się przewieźć zawodników z Europy na własnych okrętach. Prezesem komitetu wykonawczego na czterolecie 1927 — 1931 wybrano barona Blonay (Szwajcarja).

Rząd hiszpański wyasygnował komitetowi olimpijskiemu sumę 125,000 pesetów na przygotowania do IX Igrzysk w Amsterdam e. 6,000 pesetów zużytkowane będzie na wyprawę zimową do St. Moritz.

Amerykański Komitet Olimpijski postanowił, by atleci U. S. A. zamieszkiwali podczas igrzysk amsterdamskich na specjalnym własnym parowcu. Wyruszy on z Nowego Jorku już 5 czerwca 1928 r., zabierając około 300 zawodników. Koszty ekspedycji przewidziane są na 350.000 dolarów.

W celu wyboru reprezentacji lekkoatletycznej odbędą się w dniach 16—23 czerwca r. b. zawody eliminacyjne, poczem wybrańcy poddani będą nowej próbie dnia 30 czerwca w Filadelfji.

Norwegja postanowiła wysłać na IX Igrzyska Olimpijskie około 80 atletów, a na zimowe — 25.

Faworytem Afryki Południowej w biegu maratońskim na najbliższej Olimpjadzie jest Steyeler, młodziutki biegacz, który osiągnął ostatnio w niesłychanie ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych świetny czas 2 g. 47 m.

Miejsce Olimpjady XI w 1936 roku pozostało nadal nieokreślone. Kandydatury swe zgłosiły: Niemcy (Berlin), Włochy (Rzym), Hiszpanja (Barcelona), Szwajcarja (Lozanna) i Finlandja (Helsingfors).

Znajomość hymnów narodowych różnych państw, przez organizatorów zawodów międzynarodowych pozostawia zazwyczaj wiele do życzenia i zdarzały się już na tem tle rozmaite scysje. Chcąc ich uniknąć, włoski zw. pływacki, organizujący mistrzostwa Europy, już obecnie zwrócił się do wszystkich związków państwowych o nadesłanie odpowiednich nut.

Zmierzch bogów pływania

Wielcy następcy wielkich mistrzów

Mistrzostwa pływackie Ameryki rozegrane w Chicago, były prawdziwą rewją najlepszych pływaków świata. Jedynie skoczek White nie stanął do obrony swego mistrzowskiego tytułu, pozatem na starcie znalazły się wszystkie gwiazdy U. S. A.

Weissmüller potwierdził raz jeszcze nadane mu uprzednio miano najszybszego człowieka świata, zwyciężając w biegach 100, 220 i 500 yardów bezkonkurencyjnie. Na tym ostatnim dystansie ustanowił on nowy rekord świata w czasie 5 m. 28.4 sek.

Drugą rewelacją zawodów był uczeń nowojorski Kojac, który zwyciężył w biegu 150 y. na plecach w czasie 1 m. 39.2 sek. t. j. lepszym od rekordu światowego o 3 sek. Weissmüller był dopiero trzeci. — Wreszcie sensacyjne zwycięstwo w skokach odniósł maleńki egipcjanin z Filadelfji Simaici, podczas gdy internacjonał Dave Frell znalazł się na 4 miejscu.

Pierścień śmierci

Fatalna wędrówka klejnotu sportowca

Słynna historja śmiercionośnych skarbów z grobu Tuttenkhamena znalazła analogię w dziedzinie sportu. Historja opisana niżej jest tembardziej godna uwagi, że ofiarą pierścienia padli nie jak w historji skarbów egipskich, wiekowi uczeni, lecz ludzie młodzi, tryskający pełnią sił żywotnych.

Historję pewnego fatalnego dla sportowców pierścienia opisuje jedno z londyńskich pism, podając szczegóły wręcz rewelacyjne.

Złoty piękny pierścień miał na palcu kolarz Petersen w chwili gdy skutkiem upadku na torze poniósł śmierć. Pierścień przeszedł do rąk przyjaciela zmarłego Millesa, który nosił go, ku pamięci zmarłego, zaledwie parę miesięcy i... zmarł nagle.

Fatalny pierścień dostał się potem na palec Stafforda, partnera Millesa w tandemie.

I tu jednak nie zagrzał miejsca długo, gdyż nowy właściciel jego zabił się po 6 miesiącach również na torze.

Spadkobiercy Stafforda ofiarowali nieszczęsne cacko jego trenerowi, a ten z kolei swemu przyjacielowi Stinsonowi, uprzedzając go jednak, aby pierścionka nie nosił, gdyż sprowadza on nieszczęście.

Ponieważ Stinson nie wierzył „bajkom" o właściwościach pierścienia, doczekał się wkrótce trzech kolejnych wypadków na zawodach kolarskich i... dopiero wtedy zrezygnował z noszenia owej fatalnej pamiątki, która w ten sposób zakończyła swą śmiercionośną wędrówkę po świecie.

Historja najstarszego puharu świata

56 lat rozgrywek piłkarskich w Anglji

Dnia 21 lipca 1871 roku siedemnaście klubów angielskich postanowiło zakupić puhar i przeznaczyć go, jako nagrodę wędrowną w rozgrywkach piłkarskich. Dla zrealizowania tego planu zaciągnięto pożyczkę 26 funtów i... rozgrywki rozpoczęły się.

Nieprzezwyciężoną przeszkodę w normalnym ich przebiegu stanowiła drożyzna środków komunikacji, lecz duch sportowy owych czasów przezwyciężał wiele trudności, które dziś wydają się nie do usunięcia.

Oto, aby umożliwić udział w grach najlepszej wtedy brytyjskiej drużynie — Quennspark z Glasgowa — inne kluby dobrowolnie przyznały jej dojście do półfinału, a rodacy szkoccy zebrali potrzebną kwotę na podróż do Londynu. Tu spotkał się Quennspark z Wanderers i... wbrew wszelkim oczekiwaniom mecz dał wynik 0:0, mimo parokrotnych przedłużeń.

Rewanżu nie rozegrano.

Pozostanie 7 dni w obcem mieście było dla dzielnych szkotów tak samo niemożliwe, jak powtórna podróż Glasgow — Londyn, — musieli zatem z ciężkiem sercem odstąpić od konkurencji.

Wanderers pokonał w finale Royal Engineers, zdobywając po raz pierwszy skromny puhar, który miał się stać po latach kilkudziesięciu najzaszczytniejszą nagrodą piłkarską świata. — Wynik meczu brzmiał 1:0 i powtórzył się w ciągu 57 lat konkurencji aż 19 razy, a więc co 3-ci mecz.

Bohaterskim strzelcem, który otworzył serję 134 bramek, jakie padły dotąd w grach finałowych o puhar — był P. Betts, środkowy napastnik Wanderers.

Rekordową ilość razy — bo 6 — zdobyła puhar londyńska Aston Willa; raz jeden tylko nie wyszła ona z finału zwycięsko, ulegając Newcastle United 0:2. Potęgę Aston Willi podkreśla fakt, iż puhar przechodził w jej ręce co kilka lat w okresie 1887 — 1920. Prócz tego posiada jeszcze Aston Willa inny rekord w postaci wyniku 3:2 w 1897 roku z Ewertonem. Był to jedyny mecz finałowy o puhar, w którym drużyna przegrywająca zdobyła więcej, niż jedną bramkę.

Pięciokrotnie zdobywał puhar pierwszy jego obrońca Wanderers, przyczem sukces ten miał miejsce w pierwszych latach rozgrywek (1872 — 1878). Tenże Wanderers i Blackburn Rovers są jedynemi klubami, którym udało się przez trzy lata z rzędu zatrzymać puhar w swem posiadaniu.

Tegoroczny zwycięzca Cardiff City, doszedł już raz w 1925 r. do finału, lecz został pokonany przez Shefield United, który może się poszczycić 4-ma podobnemi triumfami. — Inne kluby zdobyły puhar conajwyżej dwa razy, lub raz.

O zaciętości i wyrównanej klasie rywali świadczy statystyka wyników, która mówi, że: 8 razy finał musiał być powtórzony z powodu wyniku nierozstrzygniętego nawet po przedłużeniach gry; 19 razy wynik brzmiał — 1:0, 6 razy 2:1, raz 3:2, 5 razy 3:0, 2 razy 4:1, raz 4:0. Po jednym razie zdarzyły się skandaliczne wyniki, gdy Blackburn Rowers pogromił w 1890 r. Shefield Wednesdey 6 : 1, a Bury w 1903 r. nie oddał Derby County nawet honorowej bramki, bijąc swego rywala 6:0! Już tam klub ten nie miał szczęścia do puharu, gdyż dochodząc trzykrotnie, rok po roku, do finału, przegrywał za każdym razem, tracąc ogółem rekordową ilość 13 bramek, na dwie zdobyte.

W latach wojny światowej 1916, 17, 18 i 19 gry o puhar zostały zawieszone.

Z bardziej znanych klubów ani razu nie zdobyły puharu: Sunderland, Westham United i Chelsea.

Rozgrywki o puhar odbywają się równolegle do mistrzostw Anglji, jednak stają do nich drużyny wszystkich klas, podczas gdy w grach o mistrzostwo są one podzielone na 3 ligi zawodowe i jedną amatorską.

W pierwszej wstępnej rundzie spotykają się wszystkie uczestniczące kluby z wyjątkiem należących do dwu pierwszych lig, które liczą po 22 drużyny każda. Właściwa kolejka rozpoczyna się wtedy, gdy z tego zbiorowiska paruset klubów system kołowy gier (porażka wyklucza z dalszego uczestnictwa) wyeliminuje 20 najlepszych. 64 zespoły (44 ligowe + 20) zaczynają walkę na dobre i po pięciu rundach pozostają z nich zaledwie dwaj finaliści.

W roku bieżącym były niemi drużyny mało popularne, Cardiff City i Arsenal, przyczem żadna z nich puharu dotąd nie zdobyła.

Finał odbył się w olbrzymim stadjonie Wembley pod Londynem, w obecności około 100.0000 widzów, pośród których znajdował się król Jerzy V z całą rodziną.

Poziom gry nie był zbyt wysoki, gdyż obie rywalki całą swą siłę miały w obronie. Decydująca o wyniku jedyna bramka dnia padła zupełnie niespodziewanie w 29 minucie drugiej połowy gry. Silny, daleki strzał śr. napastnika Fergussona wypuścił bramkarz Arsenalu już z rąk do siatki. Szczęśliwego strzelca tłum widzów zniósł na ramionach z boiska, gdyż zdobył on po raz pierwszy puhar dla drużyny z Walji.

Natychmiast po meczu król angielski wręczył zwycięskiej drużynie Cardif City puhar, a graczom pamiątkowe medale.

Hungarja, zdetronizowany mistrz Węgier, przeżywa obecnie kryzys braku talentów piłkarskich. Aby wzmocnić swój zespół stara się ona o pozyskanie dwu doskonałych napastników szwedzkich: Rydberga i Johansona, znanych z sukcesów w drużynie reprezentacyjnej. Narazie tylko Johanson prowadzi pertraktacje z Hungarją, gdyż Rydberg — namyśla się.

Jack Beresdorf, amatorski mistrz świata na scullingu, udaje się do Ameryki, aby wziąć tam udział w mistrzostwach St. Zjedn. Beresford będzie reprezentował Anglję na Olimpjadzie.

ATLETYKA i BOKS

Zawody lekkoatletyczne w Dreznie przyniosły następujące wyniki: 400 m. — Peltzer 49.8 sek.; 100 mtr. — Körnig 10.8 sek.; 200 mtr. — Malitz 23 s.; 1500 mtr. — Schoeman 4 m. 16.8 sek.; 5000 mtr. — Dieckman 16 m. 8 sek.; 110 mtr. płotki — 15.9 sek.; dysk — Hänchen 43 mtr. 91 cm.; skok wwyż — Skorzyński 184 cm. Jak widać stąd, jedynie trzy ostatnie wyniki i 400 mtr. Peltzera są bardzo dobre.

25 kilometrowy bieg przez Berlin przyniósł piękne zwycięstwo Mottmüllerowi z Rygi przed ogólnym faworytem Jensenem (Danja). Czas zwycięzcy wynosił 1 g. 34 m. 22.8 sek. W chodzie na tym samym dystansie zwyciężył Schwab (Berlin) w czasie 2 g. 10 m. 36 sek.

Lekkoatletyczny meeting Slavii praskiej przyniósł kilka pierwszorzędnych wyników, a mianowicie: 200 mtr. przez płotki — Jandera 26,4 sek.; rzut oszczepem — Chmelik 58,4 mtr.; skok wdal 6,95 mtr..

Kobiecy rekord światowy w skoku wdal z miejsca pobiła Węgierka Epa Luckas, osiągając wynik 256 cm.

Mistrzostwo Austrji w biegu naprzełaj zdobył Kühnel, przebywając 10 km. trasę w czasie 36 m. 27.8 sek.

Bieg sztafetowy przez Pragę wygrała osada Slavii przed Spartą. Dystans wynosił 7 x 500 mtr., a czas zwycięzców — 8 m. 51.2 sek. był rekordowy.

Mecz lekkoatletyczny Grecja — Anglja odbył się w Atenach i przyniósł zwycięstwo drużynie angielskiej, aczkolwiek brak w niej było najlepszych zawodników. Na 16 konkurencji wygrali oni 11. Grecy zwyciężyli w skoku wwyż (185 cm.) i rzucie dyskiem (41 mtr.).

Fidel la Barba, mistrz świata wagi najlżejszej, pokonał wysoko na punkty amerykanina Montreala.

Jack Delaney bokserski mistrz świata wagi półciężkiej musiał na żądanie związku amerykańskiego zrzec się tytułu, aby móc walczyć z Hiszpanem Paolino.

Mollina, doskonały bokser francuski, pokonał w Paryżu na punkty Stettgena.

Międzynarodowy wieczór bokserski odbył się dn. 22 kwietnia w Londynie. Sensacją programu była walka Scotta (Anglja) z Okunem (Am.). Zakończyła się ona dość nieoczekiwanie dyskwalifikacją yankesa za stosowanie niedozwolonych uderzeń. Mecz Pancho Denico (Am.) — Morachini (Fr.) dał wynik nierozstrzygnięty, a Harry Masson (Fr.) zwyciężył na punkty Walkera (Am.). Jedyne zwycięstwo dla U. S. A. odniósł Milton Coyen, po ciężkiej walce, nad Pattersenem (Szw.).

Paolino i Delaney mają spotkać się na ringu 22 czerwca w Nowym Jorku. Zwycięzca walczyć będzie z triumfatorem w walce Jim Maloney — Sharkey o prawo ostatecznej rozprawy z Tunneyem.

RÓŻNE

Nurmi startował ostatnio w biegu polnym naprzełaj i pokonał na dystansie 9 klm. najbliższego rywala o 2 i pół minuty.

Mecz rugby Francja — Niemcy rozegrany w Paryżu dał wynik 30:5.

Kongres F. I. F. A-y w Helsingforsie zostanie uświetniony turniejem międzynarodowym, w którym wezmą udział reprezentacje miast: Helsingforsu, Stockholmu, Oslo, Rewla i Berlina.

Scherm, reprezentacyjny środkowy napastnik Niemiec, został zaangażowany przez D. F. C. (Praga). Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju i przypuszczalnie zrobi on poważny wyłom w szeregach „amatorów" niemieckich.

Prezes „fify" Rimet oświadczył ostatnio, że udział piłki nożnej w Olimpjadzie amsterdamskiej zależny jest tylko od tego, czy M. K. O. przyjmie zasady amatorskie, uchwalone dla piłkarzy na kongresie w Pradze. W przeciwnym razie igrzyska odbędą się bez udziału „fify".

Polacy Kostrzewski i... Facelli zostali zaproszeni na wielkie zawody międzynarodowe do Budapesztu, na dzień 28 i 29 maja. Tak pisze naturalnie „Sporttagblatt", przyznając nam bez skrupułów świetnego płotkarza włoskiego.

Rekord świata na hydroplanie z obciążeniem 500 kg. ustanowił Amerykanin Gallaeay. Na przestrzeni 100 klm. rozwinął on szybkość 237 kl. na godzinę.

ZAGRANICZNE WIADOMOŚCI PIŁKARSKIE

Latarnia — lożą na mecz. Tuż przy murze stadjonu w Colombes stoi sobie latarnia gazowa, jak setki innych w mieście. Ma ona jednak tę właściwość, że z wierzchołka jej można wygodnie obserwować przebieg zawodów na boisku. Wiedzą o tem dobrze zarówno ulicznicy, jak i policjanci, którzy skrzętnie zganiają z latarni amatorów bezpłatnego widowiska.

Podczas meczu rugby Francja — Anglja dyżurny policjant ze zgorszeniem zauważył na czubku owej latarni nieproszonego miłośnika sportu i groźnie rozkazał mu zejście na dół. Jakież było jednak zdziwienie stróża bezpieczeństwa publicznego, gdy pasażer ów wylegitymował się jako pracownik zakładów gazowych i wyjąwszy ścierkę z zanadrza, począł z zapałem „pucować" lampę.

Zbytecznem jest wszakże nadmieniać, że gorliwość „gaziarza" trwała równe 90 minut, podczas których rozegrał się cały mecz!

Walkę o Hirzera, znakomitego napastnika węgierskiego, toczą już kluby budapeszteńskie z racji zapowiedzianego powrotu młodego mistrza piłkarskiego z Włoch do ojczyzny. Nastąpi to wszakże dopiero po ukończeniu mistrzostw włoskich, gdyż Hirzer gra narazie w klubie Juventus (Turin) i chce dotrzymać swego kontraktu.

Następny mecz Austrja — Czechosłowacja odbędzie się w Pradze dnia 9 października. Równocześnie w Wiedniu grać będzie Praga.

Reprezentacja Anglji zjedzie na kontynent, aby rozegrać nast. mecze: 11 maja w Brukselli z Belgją, 21 maja z Luxemburgiem i 26 maja w Paryżu z Francją. Team Anglików będzie w tym samym składzie, w którym wygrał mecz ze Szkocją.

Ferrand, mistrz Europy wagi najlżejszej został pokonany w Paryżu łatwo na punkty przez Trevisa.

Leader ligi angielskiej Newcastle poniósł nieznaczną porażkę 0:1 w grze z Hudderfieldem, co nie zepchnęło go zresztą z pierwszego miejsca.

Gracze reprezentacji Węgier, zawodowcy, otrzymują od związku następujące premje: za mecz zwycięski po 40 pönge, za nierozegraną 20 pönge, oraz 40 pönge za samo uczestnictwo, — co równa się mniej — więcej tygodniowemu zarobkowi zawodowca.

W mistrzostwie Austrji rozegrano dalsze dwa mecze, które nie odebrały prowadzenia Admirze. Simmering pokonał F. A. C. 2:1, a Vienna rozgromiła wprost Sportclub 5:1. Ten ostatni „rywalizuje" z Rudolfshüglem o spadek do klasy B.

Międzypaństwowy mecz Czechosłowacja — Węgry, który przyniósł sromotną porażkę tym ostatnim 4:1, był spotkaniem o nader niskim poziomie. Reprezentacja Węgier miała w swem gronie dwu zupełnie słabych graczy: Hungler (obrońca) i Obitz pomocnik), a i reszta nic zdziałać nie potrafiła. Czesi wygrali dzięki lepszej kondycji fizycznej i pewności siebie. Jedyną bramkę dla pokonanych zdobył Opata. Jeden punkt uzyskali Czesi z karnego, za „normalny" faul Fogla II.

Francja — Włochy 3:3. Mecz ten rozegrano w Paryżu. Równocześnie drugi garnitur Włochów pokonał w Dublinie Irlandję 2:1.

Penarol uzyskał wreszcie zwycięstwo w spotkaniu z repr. Frankfurtu. I tu pechowi Urugwajczycy musieli zadowolić się jednak tylko wynikiem 2:1, wbrew swej przewadze.

Drugi raz w Wiedniu wystąpi Penarol dnia 4 maja przeciwko Rapidowi.

Półfinały o puhar Austrji wysunęły dotąd tylko jednego finalistę, którym jest Austria. Zwyciężyła ona 5:3 W.A.C. po 2 godzinnej walce (przedłużenie przy stanie 3:3), przyczem bohaterem dnia był maleńki skrzydłowy Cutti — inicjator zwycięskich bramek. Drugi półfinał, Rapid — Admira, nawet po przedłużeniu gry przy stanie 2:2, dał wynik nierozstrzygnięty 3:3.

3 bramki w ciągu tyluż minut gry strzelono na meczu I ligi angielskiej Leeds United—Westbromwich Albion. Na 6 minut przed końcem wynik był jeszcze bezbramkowy i publiczność zaczęła już wychodzić. Nagle trzy następne minuty przyniosły kolejne trzy bramki i mecz wygrał Leeds 2:1.

Niefortunne zakończenie mogło mieć tournee National Montewideo po St. Zjedn. Urugwajczycy, nie mogąc się oswoić z brutalną grą Amerykan, opuszczali parokrotnie boisko. W wyniku tego powstawały bójki i policja zabroniła poprostu dalszych występów Nationalu. Dopiero interwencja dyplomatyczna załagodziła tę sprawę i w pierwszem meczu lojalnie rozegranem przez team kombinowany U. S. A. Urugwajczycy odnieśli zwycięstwo 4:2. Odznaczyli się Andrade i Scarone.

Newcastle United zdobył już definitywnie mistrzostwo I ligi angielskiej. Ma on wprawdzie jeszcze do rozegrania dwa mecze, jak i drugi z kolei Huddersfield, lecz wyniki ich kolejności zmienić już nie mogą. — Newcastle miał dotąd 24 zwycięstwa, 6 nierozegranych i 10 porażek. Bramek zdobył 93, stracił zaś 55.

Westbromwich Albion i Leeds United spadają do II ligi, a na ich miejsce wejdą Midlesborough i Portsmouth.

Holandja pokonała Belgję 2:0 w Antwerpji, natomiast mecz międzymiastowy Roterdam — Antwerpja dał wynik 2:2.

Hakoah (Wiedeń) rozegrała już dwa mecze w Ameryce, osiągając mizerne wyniki 0:0 z Bethlehem i 1:2 z All Stars w Filadelfji.

Wyniki niemieckich mistrzostw są następujące: Stuttgarter Kickers — I. F. C. Nürnberg 3:1, Karlsruher T. V.— Wacker München 3:0, Hertha Berlin — Kickers Schönberg 6:2. Gry towarzyskie: Sp. Ver. Fürth—Tennis Borussia Berlin 3:0, Altona — Eintracht 3:1.

Tallin, Rygę i Kowno odwiedzi w lecie drużyna piłkarska Cricketerów wiedeńskich.

Wacker (Wiedeń) pokonał w Steinamanger mistrza prowincji węgierskiej Sabarię 4:2, aczkolwiek do przerwy gospodarze prowadzili 1:0.

Slowan (Wiedeń) bawił w Belgradzie na uroczystem otwarciu boiska Jugoslavii i pokonał Sand (Subotica) 3:2, oraz Jugoslavię 2:0, wygrywając turniej. Równocześnie odbyły się mecze Jugoslavia — Gradjanski 4:1 i Sand — Gradjanski 2:1.

KOLARSTWO

Guignard, znakomity kolarz francuski, porzuca tor na zawsze i zakłada fabrykę rowerów w Niemczech. Najświetniejszym sukcesem Guignarda było ustanowienie w 1904 r. rekordu godzinnego jazdy za motorem w Monachjum, przyczem przejechał on pierwszy ponad 100 klm. (101.623 klm.) przestrzeni. Rekord ten trwał w ciągu 15 lat i dopiero w 1924 r. został pobity przez Vanderstuyffta i Breau.

Herkulyens, znany ze startów w Warszawie mistrz motocyklowy Europy, zwyciężył na autodromie w Montlhery w biegu 12 i pół klm. w czasie 5 m. 10,8 sek., Jechał on na motorze Indian 1.000 cem. i osiągnął przeciętną szybkość 148 klm. na godzinę.

Breau, rekordman świata w jeździe godzinnej za motorem, odznaczony został przez prezydenta republiki francuskiej medalem i odręcznem pismem. Znakomity kolarz bowiem, podczas jednej ze swych wycieczek zajął się żywo ratunkiem ludzi z płonącej fabryki i sam poniósł przytem ciężkie oparzenia.

Mecz kolarski Omnium rozegrały w Paryżu drużyny francuska i belgijska w składach: Marcillac, Duvivier, Couvelier (Fr.), Ronse, Aerts, Faudet (Bel.). Zwyciężyli Francuzi w stosunku 5:7 pkt.

Bellenger zwyciężył w biegu szosowym Paryż — Lille, pokrywając przestrzeń 261 klm. w czasie 8 g. 31 m. 57 sek. — Elita szosowców nie startowała w tym wyścigu.

Oszmella, mistrz kolarski Niemiec, pokonał w Medjolanie w meczu lotności Włochów Moretti, Del Grosso i Szwajcara Kauffmana. W 50 klm. biegu triumfowała para mistrzów świata Mac Namara — Girardengo w czasie 1 g. 9 m. 46 sek.

244 kilometrowy wyścig dookoła Frankfurtu wygrał włoski kolarz Linari przed Belgiem Van Hewellem w czasie 8 g. 3 m. 40 sek. W pobitem polu znaleźli się: 3) Suter, 4) Sellier.

Mistrz świata Linart, po dłuższym niedomaganiu powrócił znów do formy i odniósł świetne zwycięstwo na paryskim welodromie Buffalo. Linart osiągnął czas 1 g. 27 m. 12 sek. ustanawiając przez to rekord toru. Dalsze miejsca zajęli: Brunier, Torizeli i Sawall.

Girardengo pokonał w meczu na dodoganianie Mac Namarę w Bologni. Il campionissimo w parze z Negrinim wygrał również bieg 60 klm. przed Mac Namarą i Martinettim.

*

18-te wyścigi automobilowe Targa Florio, rozegrane na Scylji na klasycznym torze, przyniosły podobnie jak w latach ubiegłych wielki sukces maszynom Bugatti, Zwyciężył Włoch Matterassi na maszynie o poj. 2 ltr. w tempie 71 klm. na godzinę.

TENNIS

Konkurs tennisowy w Montreaux wygrał Niemiec Moldenhauer, bijąc w finale Fishera (N. Zel.) 2:6, 6:4, 7:5, 6:4. Również Moldenhauer wygrał obie gry podwójne, a to w parze z Fisherem i p. Aussern.

Wielki turniej tennisowy w Rzymie stał się triumfem Włocha de Morpurgo, który grał wprost koncertowo, bijąc po kolei bez trudu wszystkich przeciwników, a więc: Worma (Danja), Kleinschrota (Niemcy), Artensa (Austrja), w półfinale Roherera (Cz.) 6:0, 6:4, a w finale Gottlieba (Cz.) 6:3, 6:1, 6:1. Grę podwójną wygrali Czechosłowacy Roherer — Gottlieb przeciw parze Artens, Worm w 5 setach. Double mieszany przyniósł znów sukces de Morpurgi i Ryan.

Niemcy wystawiają na mecz z Ameryką w maju r. b. drużynę w składzie: Froitzheim, Hanneman, Kleinschrott, Landman i Moldenhauer.

Czechosłowację reprezentować będą na meczu o puhar Davisa z Grecją: Koželuh i Gottlieb w singlach oraz Koželuh — Zemla w doublu.

Angielski zespół tennisowy na mecz ze Szwecją w Sztokholmie o puhar Davisa składać się będzie z Kingsleya, Higgsa, Lestera i Gregory'ego, jako zapasowego. Szwecję reprezentować będą Malmström i Thoren.

Mecz tennisowy Grecja — Węgry odbędzie się w Atenach na początku maja. W skład drużyny węgierskiej wchodzą: Kehring, Petery i Barady.

Karol Koželuk pokonał w Berlinie najlepszego tennisistę niemieckiego Landmana 6:2, 6:3, 6:2, — a łącznie z Kehrlingiem parę Landman — Demasino.

Karol Koželuh i Najuch, dwaj najlepsi zawodowi tennisiści świata wezmą udział w tournee Lenglen i Browne po Anglji, jako partnerzy ich w doublach.

Wielki sezon piłkarski w Polsce

Generalne zwycięstwo nowego systemu rozgrywek

Narodowe zawody strzeleckie w Toruniu

W dniach 14 i 15 maja r. b. w strzelnicy toruńskiej odbędą się trzecie doroczne narodowe zawody strzeleckie.

Przebogaty ich program obejmuje trzy działy zasadnicze: 1) zawody główne, 2) zawody myśliwskie, 3) strzelanie ćwiczebne. Zawody główne dzielą się z kolei na trzy grupy: A) broń długa, B) broń krótka, C) broń małokalibrowa.

W dziale I-ym i II-gim zawodnicy będą walczyć o tytuły mistrzów Polski, a mianowicie: w broni długiej — dystans 300 mtr.; broni krótkiej — wojskowej, dystans 20 mtr.; dowolnej, dystans 50 mtr.; w broni małokalibrowej — seniorów, dystans 50 m., juniorów, dystans 25 mtr., pań dystans 50 mtr.; w broni myśliwskiej — strzał do jelenia pojedyńczy i podwójny, obu dystans 100 mtr. i wreszcie — w strzelaniu do rzutków, dystans 15 mtr.

Zawody odbędą się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego.

Delegat Polski do międzynarodowego kom. olimpijskiego ks. Kazimierz Lubomirski bawił przez tydzień w Amsterdamie i zwiedził lotnisko Bloomendal, położone w odległości 20-tu minut jazdy koleją od Amsterdamu, gdzie upatrzył willę o kilkunastu pokojach, stojącą wśród dębowego lasu i połączoną z restauracją, którą możnaby wynająć dla zawodników polskich w okresie igrzysk piłki nożnej.

Za mieszkanie ze śniadaniem i kolacją żądają 5.50 florenów holenderskich dziennie. Co do jej wynajęcia postanowiono porozumieć się z władzami piłkarskiemi.

Natomiast co do kwater dla zawodników polskich w czasie głównych igrzysk olimpijskich zaproponował ks. Lubomirski wynajęcie budynku szkolnego, który stoi w odległości zaledwie 5 minut drogi od stadjonu, w polu.

W budynku tym urządziłoby się kwatery i sypialnie. Kuchnię prowadziłby kucharz, sprowadzony z Polski w specjalnym namiocie obok gmachu szkoły.

Już pierwsze tygodnie meczy ligowych wniosły do zaspanego społeczeństwa piłkarskiego w Polsce stan zdrowego sportowego podniecenia, wywołany czającą się niespodzianką w spotkaniu o najpewniejszem zdawałoby się wyniku.

Pogoń, Warta, Wisła, Turyści, Polonia, te bogi czy pół-bogi swoich okręgów, w obliczu lecących na ich głowy klęsk, nolens-volens zeszły z niedostępnych piedestałów swej „najlepszości" okręgowej i zakasawszy rękawy, wzięły się do tak „hańbiącego" wielu mistrzów jeszcze rok temu... treningu.

W Warszawie, Krakowie, Katowicach, Lwowie, Toruniu, Łodzi czy Poznaniu zniknęła z pierwszego planu bezpowrotnie nudna mdłota mistrzowska.

Walki o zaszczytny tytuł Mistrza Polski przestały nareszcie kręcić się obłędnie w ciasnych podwórkach okręgowych: od pierwszego meczu ligowego wypłynęły na szerokie wody; zaczęły interesować całą Polskę; nabrały rumieńców życia; stały się równie trudne do przewidzenia, a więc — interesujące, jak rozgrywki ligowe w Anglji, czy mistrzostwa Węgier, Austrji lub Czechosłowacji; najgorszy mecz ligowy zgrupował, mimo fatalnej naogół aury, ponad tysiąc widzów, podczas gdy wiele gier mistrzowskich gromadziło ich po stu kilkudziesięciu. Słowem — przez polską piłkę nożną przeszedł potężny, ożywczy i twórczy oddech wielkiego sportu.

Wprowadzenie w życie nowej koncepcji rozgrywek w wykonaniu swem może tu i owdzie zawiodło. Niewątpliwie jest kwestją otwartą dla dyskusji czy liczba 14-tu klubów nie jest za wielka i czy wśród tych wybrańców siedmiu największych ośrodków polskiego państwa piłkarskiego nie daloby się przeprowadzić jeszcze selekcji i zamiany jednego czy dwu klubów na inne, silniejsze.

W każdym razie pierwsze pięć tygodni rozgrywek dały bogaty materjał do rozważań, porównań i wniosków.

Tak więc sądząc z wyników, formy drużyn i sposobu ich gry, czternastkę ligową podzielić możemy na dwie grupy zasadnicze. Na czele pierwszej kroczy trzech najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrza, górnośląski F. C. Katowice, za którym podążają krok w krok Łódzki Klub Sportowy i jego kamrat w Łodzi — Turyści. Dalej idą wyrównane mniej więcej w klasie: Czarni, Pogoń, Wisła, Polonia, T. K. S. i Warta. Wyniki spotkań dziewięciu tych klubów poza pewnym handicapem na korzyść znajdujących się w świetnej formie katowiczan, są rzeczywiście trudne do odgadnięcia, a poziom ich gry gwarantuje publiczności widowisko, jeżeli nie specjalnie piękne, to w każdym razie — cenne sportowo i emocjonujące.

Na czele grupy drugiej postawić trzeba Legję, względnie Hasmoneę, za któremi starają się nadążyć Ruch, Jutrzenka i przechodząca widoczny okres słabości — Warszawianka.

Dalszy bieg rozgrywek w klasyfikacji tej poczynić może znaczne bardzo przesunięcia, tembardziej, że wiele zespołów do odpowiedzialnych spotkań ligowych wyszło na boiska wprost z zimowych hal gimnastycznych, lub zgoła z... lokali klubowych.

Pozatem przy braku trenerów, odpowiedniego kompletu choćby 20-tu wyrównanych w klasie graczy, przy nieznajomości odnośnych metod treningowych, żaden pewnie klub nie potrafi utrzymać dobrej formy w ciągu całego czasu trwania rozgrywek.

Historja to zresztą bardzo trudna, jak można łatwo zaobserwować z przebiegu rozgrywek ligowych w Anglji czy Austrji, gdzie rzadko kiedy udaje się ostatecznie leaderowi pierwszych tygodni zdobyć mistrzowski tytuł.

Analizując pobieżnie szanse poszczególnych drużyn, stwierdzić należy, iż dwa pierwsze triumfy I. F. C. mówią o wielkiem wyrównaniu i braku słabych punktów w tej drużynie. Niedzielna porażka z Wartą wskazuje, że jednak katowiczan można też pokonać.

Ich szybkość, wytrzymałość i duża odporność nerwowa — to atuty, które w nużących walkach mistrzowskich mogą odegrać rolę decydującą. Oprócz bardzo wyrównanego poziomu drużyny jako całości posiada ona wielkie niewątpliwie indywidualności jak Kozok lub bracia Görlitzowie.

Ruch z Wielkich Hajduk nie jest partnerem godnym swych kolegów z Katowic.

Obie drużyny łódzkie są już mniej od I. F. C. wyrównane i nie tak szybkie jak górnoślązacy. Ich cenny zasadniczo to wielka ambicja, umiejętność walczenia do ostatka i zaciętość.

Czołowe zespoły lwowskie to niemal dwie antytezy: Pogoń pełna rutyny, zahartowana, ale też i zdarta w dziesiątkach zwycięskich spotkań z potentatami Europy, nie ma już zapału i młodzieńczej improwizacji, obserwowanej u Czarnych.

Ostatni posiadają największy talent bramkarski, jeśli nie całego naszego dorobku piłkarskiego, to w każdym razie doby ostatniej. Drapała jest niewątpliwie graczem na miarę najlepszych wzorów światowych.

Hasmonea, mimo wysiłków i posiadania w swych szeregach graczy takich jak Rodler, Schneider i Steuermann, napróżno pragnie dorównać obu rywalom miejscowym.

Kraków, reprezentowany przez Wisłę i Jutrzenkę z pominięciem „rządowej" Cracovii, nie posiada właściwego sobie wyrazu. Wisła szybka i twarda, oparta o parę lotnych skrzydłowych Adamka i Balcera, nie potrafi nadać grze swej wyrazu i stylu. Jutrzenka jest jednym z outsiderów rozgrywek.

Z drużyn warszawskich najpoważniej przedstawia się Polonia, która z każdą grą osiąga coraz lepszą formę.

Zbyt miękka Legja posiada za wiele punktów słabych, które w Warszawie są już regułą.

Mistrz Poznania Warta jest obecnie zespołem bardzo niejednolitym: w szkielet drużyny złożony z graczy tej marki co Staliński, Spojda, Przybysz, wyglądających zupełnie nie na szkielety, wpleciono graczy młodych niezłych technicznie ale lekkich i równie powolnych jak pozostali old-boye.

T. K. S. mimo paru początkowych sukcesów w rezultacie ostatecznym znajdzie się niewątpliwie w drugiej połowie tabeli.

Przechodząc do wyników, które co tydzień bez wyjątku przynoszą niewątpliwe sensacje, to ponad wszystkie wybijają się zwycięstwa Czarnych nad mistrzem Polski — Pogonią 3:1 i Wartą 3:0, a dalej klęska 1:5 poniesiona przez krakowską Wisłę od Turystów.

Sensacyjek kalibru drobniejszego w postaci sukcesu Ł.K.S. z Wartą 2:1, nierozegranej Turystów z Pogonią 1:1, Polonii z Czarnymi 1:1, czy serji zwycięskich meczy T. K. S. nad trójką drużyn warszawskich Polonią 4:3, Warszawianką 4:2 i Legją 2:2, wymieniać można niemal tyle, ile meczy rozegrano dotychczas w mistrzostwie Ligi.

To też o przyszłym mistrzu trudno mówić bardziej konkretnie. W każdym razie z pośród 14-tu klubów ligowych na czele kroczą wyraźnie drużyny rekrutujące się się z wielkich ośrodków robotniczych: Górnego Śląska i Łodzi.

Specjalnie Górny Śląsk, najpotężniejszy już obecnie okręg wyrasta na potęgę, która prędzej czy później stanie się jeśli nie twierdzą i stolicą, to w każdym razie wielką producentką najlepszych piłkarzy polskich.

Jerzy Grabowski

Otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi

Ubiegłej niedzieli odbyła się w Łodzi wielka uroczystość sportowa. Łódzkie Towarzystwo Kolarskie poświęciło sztandar, którego rodzicami chrzestnymi byli: wojewoda Jaszczołt i p. generałowa Arctowa.

Poświęcenia sztandaru dokonał J. E. ks. biskup Tymieniecki. Następnie p. wojewoda Jaszczołt wręczył sztandar stowarzyszeniu. Po złożeniu wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza wszyscy udali się do lokalu Ł. T. K. gdzie gości podejmowano śniadaniem.

Prezes Ł. T. K. (do niedawna T. W. S. — Łódź) p. Cichocki, witając przedstawicieli władzy i reprezentantów organizacyj sportowych skreślił działalność najstarszego w Polsce towarzystwa kolarskiego. Z. T. K. przemawiali przedstawiciele stowarzyszeń z innych miast kraju, a wreszcie przemówił p. wojewoda Jaszczołt, który zaznaczył, że zagadnienie rozwoju fizycznego obywateli jest zagadnieniem poważnem i jako takie znajdzie uznanie i poparcie rządu i całego społeczeństwa.

Po śniadaniu wyruszył przez ulice miasta olbrzymi pochód, który zgromadził około 1,000 kolarzy.

Odbyte na boisku Ł. K. S-u pierwsze w r. b. zawody klubowe pań, przyniosły następujące wyniki:

Skok wdal: Startuje 7 zawodniczek. Pierwsze miejsce zajęła Zygfrydówna skokiem długości 3.92 m. Drugie miejsce Silberżanka — 3.46 m., 3) Janczakówna — 3.38 m.

Pchnięcie kulą: Startuje 9 zawodniczek. 1) Zygfrydówna — 8.54 m., 2) Silberżanka — 7.77 m., 3) Janczakówna —6.75 m.

Bieg 60 mtr.: Startuje 7 zawodniczek. 1) Zygfrydówna — 9.4 sek., 2) Silberżanka (10 sek.), 3) Jeżykowska.

Bieg 40 mtr.: Startuje 8 zawodniczek. 1) Zygfrydówna — 6.2 sek., 2) Silebrżanka (6.8 sek.), 3) Jeżykowska. Zygfrydówna przy pilnym treningu, stać się może w niedługim czasie wspaniałą zawodniczką.

Jubileusz 20-lecia Cracovii odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu. W uroczystościach jubileuszowych wezmą udział: Hungarja, Austrja, D. F. C. względnie Slavia lub Sparta, oraz wszystkie sekcje Cracovii.

Sport bokserski w Łodzi, mający widok wspaniałego rozwoju nagle zamarł. Gorączka przedmistrzowska minęła, zawodnicy mniej pracują nad sobą, a o projektach urządzenia zawodów nic jakoś nie słychać.

OBECNY STAN MISTRZOSTW LIGI

P	R	I. F. C.	Czarni	T. K. S.	Ł. K. S.	Wisła	Pogoń	Warszaw	Polonia	Legja	Ruch	Jutrzenka	Turyści	Hasmon.	Warta	Bramek zdob.	Bramek strac.	Punkt. zdob.	Punkt. strac.
I. F. C.	V	Z									7:0		4:1		0:1	11	2	4	2
Czarni	III		E				3:1		1:1			6:1			3:0	13	3	7	1
T. K. S.	IV			G	1:4			4:2	4:3	2:2		4:2				15	13	7	3
Ł. K. S.	I			4:1	L						3:1		2:0		2:1	11	3	8	0
Wisła	II					Ą				4:1	2:[illegible]	4:0	1:5	3:1		14	7	8	2
Pogoń	VIII		1:3				D						1:1	7:1		9	5	3	3
Warszaw.	X			2:4				S	2:4	[illegible]	0:0				1:5	[illegible]	14	3	7
Polonia	VII		1:1	3:4				4:[illegible]	P	2:2						10	9	4	4
Legja	XI			2:2		1:4		1:4	2:2	O						6	12	2	6
Ruch	XII	0:7			1:3	0:2		0:0			R					1	12	1	7
Jutrzenk.	XIII		1:6	2:4		0:4						T				[illegible]	14	0	6
Turyści	IX	1:4			0:2	5:1	1:1						O			7	8	3	5
Hasm.	XIV					1:3	1:7							W		2	10	0	4
Warta	VI	1:0	0:3		1:2			5:1							Y	7	6	4	4

Uwaga: Mecz Pogoń—Hasmonea 7:1 został unieważniony przez Zarząd Ligi

WIEŚCI z ŁODZI

Władysław Karasiak reprezentacyjny obrońca Polski, gracz klubu Turystów, odbywający służbę wojskową jako podoficer zawodowy, został rozkazem władz wyższych przeniesiony na stałe do Warszawy do Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego z przydziałem do kompanji sztabowej. Z wyjazdem Karasiaka do Warszawy pojawiły się pogłoski o wstąpieniu jego do wojskowej Legji. Pogłoski te pozbawione są zupełnie podstaw. Karasiak wniósł prośbę o zwolnienie z wojska, albowiem z powodu niedawnej śmierci ojca pozostał opiekunem rodziny. Karasiak pozostaje nadal wierny barwom łódzkim.

Lindsmeyer, były trener klubu Turystów, został ostatecznie zakontraktowany na sezon bieżący. Lindsmeyer właściwie „postawił na nogi" drużynę Turystów i przez wzgląd na to, że zna on dobrze swych wychowanków, powierzono mu kierownictwo w roku bieżącym. Lindsmeyer jest wiedeńczykiem i należy do wybitnych sił pedagogicznych.

W. K. S. — Łódź najbardziej odczuł rozłam w P. Z. P. N-ie. Większość graczy z drużyny wojskowej, porzuciła swój macierzysty klub, zasilając szeregi klubów ligowych. Karasiak gra u Turystów, Gosławski i Sowiak przeszli do Ł. K. S.-u Czerniakowie do Ł. T. S. G., a reszta dobrych graczy jak Hoppe i Strycharski wogóle nie występują. Z pierwszej drużyny pozostał jedynie Szumlak.

Achil Fridman przed rokiem najlepszy technik piłkarski w Łodzi, znakomity reprezentacyjny pomocnik, podpora drużyny Turystów, powrócił znów na boisko. Fridman uległ wypadkowi i po powrocie do zdrowia, zadebiutował ubiegłej niedzieli w barwach fioletowych na meczu o mistrzostwo ligi okręgowej z P. T. C. w Pabjanicach. Równocześnie z nim debiutował po dłuższej przerwie znakomity obrońca Turystów Kahl, również z powodzeniem.

Robotnicy w fabrykach zaczynają rozumieć doniosłość organizacji towarzystw wychowania fizycznego. Na terenie wielkiej fabryki tytoniu w Łodzi, zatrudniającej zgórą 600 robotników, powstało towarzystwo sportowe „Tytoniowiec". Kierownictwo wspomnianego towarzystwa zabrało się energicznie do pracy. Utworzono już sekcje: lekkoatletyczną, piłkarską, kolarską i gier ruchowych.

Członkiem wspierającym jest dyrektor fabryki p. Polakowski. Kierownictwo spoczywa w rękach p. Studzińskiego.

Do łódzkiej okręgowej ligi piłkarskiej przystąpiły w ostatnich dniach jeszcze 4 towarzystwa sportowe, a mianowicie: T. G. Sokół — Pabjanice, Jedność — Pabjanice, Gwiazda — Zgierz i Hasmonea — Łódź. Obecnie liga liczy na terenie Łodzi 21 klubów. Nowe klupy zostały czasowe zaliczone do ligi II-ej.

PABJANICE

Pierwszy bieg naprzełaj urządzony w Pabjanicach staraniem T. S. Kruschender na przestrzeni 3,800 mtr. zgromadził na starcie 26 zawodników.

Pierwszy przybywa do mety Lewandowski w czasie 11:56.8. Drugie miejsce zajął Berłowski z Widzewa. Kolega klubowy zwycięzcy, Jakubiak, zajął trzecie miejsce. Znakomity w roku biegłym Unionista Ulman jest dziś w słabej kondycji. Znać na nim brak treningu. W niedzielę zdobył on czwarte miejsce przed Kupką (Kruschender) i Andrzejewskim (Ł. K. S.).

JUBILEUSZ SOKOŁA

Rok 1927 jest rokiem jubileuszowym, w którym wszyscy sokoli oddadzą cześć twórcom wyznawanej idei, oraz organizatorom pierwszego gniazda sokolego w Polsce.

Powstało ono 27 marca 1867 r. we Lwowie jako Sokół - Macierz.

Organizacja tej placówki przypadła na okres niezwykle trudny, bo największego zwątpienia i depresji moralnej, wywołanej upadkiem powstania styczniowego. Hasłem pierwszych budowniczych obecnego gmachu sokolego było pobudzenie rodaków do życia zdążającego do szczytnych celów, a pełnego radości i nadziei. Za podstawę tężyzny ducha miało posłużyć ciało, kształcone i hartowane w ogniu ćwiczeń rozwojowych, których zaprawą była gimnastyka.

Rzucone w tłum ideje zrobiły swoje. W krótkim czasie skromne zastępy Sokoła potężnieją, mnożą się nietylko na ziemiach zaboroów, ale także za granica.

Po 60-ciu latach pracy statystyka wykazuje: 60,000 uczestników zorganizowanych w kraju, oraz szereg licznych gniazd rozrzuconych na ziemiach Francji, Ameryki, Niemiec i Czechosłowacji.

Oto plon idei, stworzonej przez członków pierwszego zarządu gniazda lwowskiego, których nazwiska brzmią: dr. Józef Millert — prezes, Jan Fredro (syn) wiceprezes, członkowie: dr. Eligjusz Białoskórski, Jan Dobrzański, dr. Herman Frenkiel, Ludwik Goltental, Karol Mikuli, Jan Milikowski, Paweł Prann, Zygmunt Sawczyński, Jan Stobiecki, dr. Zyg. Rieger i Kl. Żukotyński.

Dla uczczenia zasług tych mężów w roku obecnym w pierwszym tygodniu czerwca jest organizowany we Lwowie wszechpolski zlot sokoli.

Program jubileuszu obejmie: zawody gimnastyczne zbiorowe, w zastępach i indywidualne, zawody lekkoatletyczne dla mężczyzn i kobiet z uwzględnieniem punktacji zbiorowej: pięciobój olimpijski, strzelanie, marsz w rynsztunku, piłka koszykowa i dłoniówka.

Zawodami zainteresowały się wszystkie gniazda. Ponadto spodziewany jest także udział zastępów z Francji i Ameryki.

SKRZYNKA POCZTOWA „Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. W. Śmiż. (?), N. Sącz. Prosimy. Podpis nieczytelny.

P. M. B., Dąbr. Górnicza. Wiadomości otrzymujemy.

P. Wikt. Bien., Król. Huta. Dziękujemy uprzejmie. Nie skorzystamy, gdyż teraz zanosi się na likwidację całego incydentu, tak bardzo niepożądanego. O wiadomości gorąco prosimy. Tylko krótko — i jaknajszybciej, natychmiast po zawodach!

P. K. Felchner, Pomorze. O zdjęcia prosimy — najlepiej głowy w rodzaju przysłanej.

P. St. Sęp., Tomaszów Maz. O wiadomości prosimy — krótkie z nazwiskami.

Immy, Kowel. Oczywiście prosimy. Drukujemy.

„Zamościanin", Zamość. Za przesyłkę i pamięć dziękujemy. Ogłosimy niebawem. O wiadomości prosimy.

P. Fryd., Warszawa. W sprawie Kolegjum Sędziów radzimy zwrócić się do p. Alb. Posnera, Ogrodowa 49.

„Lubawa". Prosimy.

P. An. Rom., Złoczów. Dziękujemy. Na przyszłość prosimy wcześniej, o ile możności bezpośrednio po zawodach.

P. St. Fryd., Śrem. Przekazaliśmy administracji. Z powodu braku miejsca z artykułu niestety nie możemy skorzystać. Bardzo prosimy natomiast o bieżące wiadomości, — tylko może w formie zwięźlejszej. Odwrotna strona rękopisu nie może być zapisana.

P. H. Jon. Stanisławów. Dziękujemy.

P. Rom. Jan. Kołomyja. To dziwne. „Prz. Sport." powinien być do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach z gazetami.

P. H. Licht., Sosnowiec. Wiadomości otrzymujemy, niestety z opóźnieniem. Może pan wysyłałby je — choćby w skrótach — natychmiast po zawodach. Wówczas moglibyśmy umieścić w numerze, który zamykamy w poniedziałek.

P. Lachow., Drohobycz. Czekamy na obiecaną korespondencję. W sprawozdaniach prosimy o nazwiska najlepszych graczy, strzelców i t. d.

Polic. K. S., Katowice. Dziękujemy serdecznie za pamięć.

P. inż. G. Solman, Białystok. Adresy znajdzie pan w roczniku Związku Związków (z r. 1925). Wysyłki podjąć się nie możemy z powodu nawału pracy.

P. T. S., Poznań. Dziękujemy. Z wiadomości skorzystamy w formie notatki.

P. B. Pyszn., Przemyśl. Za list dziękujemy. Prosimy o krótki artykuł z danemi pozytywnemi.

P. St. Fab., Kraków. Ocena odległości jest rzeczą b. trudną, to też w dziedzinie tej istnieje zawsze wiele nieporozumień. Sprawozdawcę, który w ciągu dnia musi być na kilku imprezach nie możemy obligować, aby czekał na protokuły sędziów kontrolnych.

P. M. Czark., Suwałki. Niestety zbyt rozciągle napisane. Prosimy krócej.

P. St. Kaniew., Kościerzyna. Załatwi administracja.

P. Ig. Boj., Gniezno. Dziękujemy za uznanie. Oczywiście, że rozprzestrzenianie pisma jest jaknajbardziej pożądane.

Z CAŁEGO KRAJU

GRODZISK—MAZOWIECKI

G. K. S. Lechja — Makabi (komb.) Warszawa 7:1 (3:0). Bramki dla Lechji zdobyli: Lewandowski (3), Jasiński (2), Kosman (1) i Gładecki I (1).

Punkt honorowy dla Makabi zdobył Erenberg. Sędziował p. H. Rdzeniewski.

ŁUKÓW

Orlęta — Gwiazda (Siedlce) 1:1. Nieznaczna przewaga drużyny miejscowej. Oba zespoły grały zbyt brutalnie.

STANISŁAWÓW

Stanisławowja — Hakoah 3:1 (2:1). Po zwycięstwie nad Rewerą (3:2), bije Stanisławowja silną drużynę Hakoahu. Sędzia p. Wilder.

NADWÓRNA

Bystrzyca (Nadwórna) — Gideon (Stanisławów) 2:0 (0:0).

RZESZÓW

Resovia — Barkochba 2:1 (1:1). Zawody o mistrzostwo kl. B przyniosły zasłużone zwycięstwo Resovii. Sędzia p. Jedliński z Krakowa dobry.

Zarząd Resovii na rok 1927 wybrany na walnem zebraniu klubu przedstawia się następująco: prezes — kpt. Ertel, I wicepr. — inż. Miaskowski, II wiceprezes — apt. Lipczyński, sekr. — Stary, zastępca — dr. Cibicki, skarbnik— Bieniek, kronikarz — Bach, gospodarz — Mazurek, zastępca — Szpila, kier. sekcji — Więckowski.

RADOM

R. K. S. — Czarni 1:1 (0:1). Mistrzostwo kl. A. Gra obustronnie ostra i prowadzona w żywem tempie. Do przerwy gra równorzędna, po przerwie silna przewaga R. K. S. Po drugiej połowie R. K. S. nie wykorzystał szeregu dogodnych sytuacyj podbramkowych.

Z R. K. S. wyróżnili się Stachowicz, Jabłoński i trio obronne; z Czarnych Kapczyński, Mazurkiewicz i Domański.

KOWEL

W. K. S. — Amatorzy 2:1 (0:0) A klasowy W. K. S. z trudem zwycięża B klasowych Amatorów. Bramki dla W. K. S. zdobyli Marjan i Marynowski, dla Amatorów — Dichter, który był najlepszy na boisku.

DROHOBYCZ

Pogoń (Stryj)—Sokół 6:1 (5:1). Goście ze Stryja lepsi technicznie i w starcie do piłki.

TOMASZÓW MAZOWIECKI

Widomą korzyścią wprowadzenia ustawy rządowej o obowiązkowem wychowaniu fizycznem jest w naszem mieście ogrodzenie jedynego boiska miejskiego.

Kluby tutejsze Lechja, Czuwaj, Ż. T. G. S., Hakoah i Sokół rozpoczęły już treningi. Pierwszy mecz sezonu rozegrany między Lechją II-gą a Victorią dał wynik 2:1 (1:1). Bramki dla Lechji zdobyli Drajling i Kaczera; dla Victorii — Boege z karnego.

PIŃSK

Kotwica — Polesie 3:1. Niespodziewane zwycięstwo marynarzy. Z Polesia wyróżnił się Kosobokow. Sędziował p. Żomakin.

SŁONIM

Słon. T-wo Sport. — Ż. K. S. 2:1. Ż. K. S. wystąpił z 4 rezerwowymi bez Szuchtowicza, Kossowskiego, Guba... Wigdorowicza. Najlepszy na bo... S. T. S-u Drużyłowski, a z Ż. ... Rawicki I, Rawicki II i Kapliński ... ry strzelił honorową bramkę. S... wał por. Pietruszko.

CZELADŹ

C. K. S. — Strzała (Sosnow...

C. K. S. II — Tur (Sosnow...

Tur przybył zaproszony prze... nicę.

C. K. S. — K. S. Chorzów

ATLETYKA NA POMORZU

Przed wojną światową we wszystkich miasteczkach pomorskich istniały towarzystwa atletyczne, w których bardzo intensywnie uprawiano sport atletyczny, a szczególnie walkę francuską.

Po wojnie dopiero echo założenia P. Tow. atletycznego przez mistrza Pytlasińskiego odbiło się i u nas na Pomorzu.

Pierwsza sekcja atletyczna założona została przez Klemensa Felichnerowskiego przy Sokole tczewskim w roku 1920-tym.

P. Felichnerowski jest również założycielem znanej w Polsce sekcji atletycznej przy tow. gimn. „Sokół" w Toruniu, gdzie dzięki licznym występom oraz zawodom zapaśniczym sport ciężkoatletyczny podniósł się znacznie.

Rok ubiegły był przełomowym w dziedzinie ciężkiej atletyki na Pomorzu. W wielu miastach, jak w Grudziądzu, Świeciu, Wąbrzeźnie, Kowalewie, Podgórzu, Toruniu i innych miejscowościach powstały tow. atletyczne.

Najlepszym obecnie zapaśnikiem jest druh Felichnerowski, członek sekcji atl. „Parowóz" w Toruniu, który już od roku 1920 dzierży mistrzostwo Pomorza.

Znakomitymi zapaśnikami w wadze lekkiej są Lesiński i Betlejewski (Sokół, Toruń), a w wadze piórkowych—Skrzyniecki (Sokół, Podgórz).

W Grudziądzu najlepszym zapaśnikiem jest p. Piotrowski (klub sportowy H. et V.), a w wadze lekkiej — Krzemiński (H. et V.).

W Kowalewie wymienić trzeba Głogowskiego i Kowalskiego z „Sokoła".

W Wąbrzeźnie dobrze zapowiada się Skowroński („Sokół"), a w Skojnicach — Hoppe („Sokół").

Najgłówniejszem zadaniem towarzystw uprawiających ciężką atletykę na Pomorzu będzie zjednoczenie wszystkich towarzystw w sekcyj w pomorskim Związku atletycznym i przystąpienie do polskiego Związku Atletycznego.

Automobilizm

Wyścigi szosowe w Łodzi

W wyścigach szybkości w Łodzi, urządzanych dn. 15 maja r. b. na szosie Konstantynów — Zgierz wezmą udział najszybsi kierowcy warszawscy: inż. Henryk Liefeld na swym niepobitym dotychczas u nas „Austro-Daimlerze" oraz dyr. Janusz Regulski na „Bugatti".

Ponadto z jeźdźców stołecznych w wyścigu łódzkim startować będą jeszsze pp. A. Potocki (Daimler), Marchlewska (Fiat), Seńkowski (Daimler), Szwarcstein (Daimler), Morsztyn i Rahnfeld (Fiat).

Wyścigi odbędą się ze startu stojącego na odcinku prostej długości około 6-ciu klm. Dotychczas ofiarowali nagrody: Automobilklub Polski za największą szybkość bezwzględną, oraz Łódzki Klub Automobilowy za największą szybkość w stosunku do objętości cylindrów, ich ilości i wagi maszyny.

Zapisy do wyścigu omawianego, który odbędzie się w ramach pokazu samochodowego (8 — 15 maja) kierować należy pod adresem: Łódź, Piotrkowska 175 p. Tesche.

Rally — Paper — pogoń za śladem na automobilu wygrana w r. ubiegłym przez dyr. J. Regulskiego, odbędzie się w r. b. na drogach i bezdrożach podwarszawskich w dniu 26 maja.

Nowiny wioślarskie z całej Polski

Wszystkie towarzystwa sygnalizują wznowioną pracę

W. T. W. po pracy w basenie przeszło już do jazdy na wodzie. Zostały stworzone następujące osady:

Ósemka starszych w składzie: Marosuk, Pichelski, Kawalec (szlak), Słomiak, Ciepłowski, Kowalski, Staniszewski i Kozłowski. Trenerem amatorem tej osady jest Jerzy Lisicki.

Czwórka młodszych: Jankowski (szlak), Karwacki, Sosnowski i Gubrynowicz.

Oprócz tego pracuje jeszcze czwórka nowicjuszy i duży zastęp wioślarzy nieskompletowanych.

Scullerzy: Lisicki, Okniński, Jabrzemski, z młodszych Paczuski przystąpili już do solidnej pracy; w niedługim czasie ma rozpocząć trening długoletni mistrz Polski — Osiecimski. Z sekcji, które w roku bieżącym mają ożywić swą działalność są: turystyczna, licząca około 600 osób pod kierownictwem p. Grędzińskiego i żeglarska, niedawno powołana do życia, pod przewodnictwem p. Głowackiego, która obecnie zaopatruje się w tabor, budowany we własnych warsztatach

Oddział wioślarski przy XII-em gnieździe Sokoła w Warszawie otrzymał teren na prawym brzegu Wisły przy moście Poniatowskiego i wystawił już przystań. Budynek ten zawiera: skład na łodzie, taras o przestrzeni 120 mtr. kw., dużą werendę i kancelarję. Do pracy kierowniczej został powołany zarząd w osobach: Patzer — prezes, Jakubowski — vice-prezes, Werner — sekretarz, Żak — kapitan, oraz członkowie: Cygański, Michalski, Mystkowski, Lisowski, Jagodziński.

W krótkim czasie nastąpi poświęcenie i otwarcie przystani.

A. Z. S. przeniósł się na nowouzyskany teren powyżej mostu Poniatowskiego na lewym brzegu Wisły obok W. T. W.

Bydgoski Klub Wioślarek niedawno założony uzyskał miejsce na przystań nad Brdą. Podczas zimy wioślarki systematycznie uprawiały gimnastykę 2 razy tygodniowo. Obecnie klub przystępuje do zakupu łodzi rasowych, celem rozpoczęcia naprawdę sportowej pracy. Pomoc techniczną zaofiarowało Bydgoskie Towarzystwo Wioślarzy. Na czele klubu wioślarek stoi dzielna prezeska — p. Maciejewska.

Klub wioślarski w Poznaniu uprzystępnił statutowo wstępowanie młodzieży od lat 16, stwarzając koło młodzieży, by mieć narybek na przyszłych wioślarzy. Klub liczy 212 członków, z tego czynnych jest 115, którzy w roku ubiegłym przejechali 42,316 klm.

Niedzielę poświęca klub ćwiczeniom na łodzi oraz gimnastyce i grom ruchowym.

Walne zebranie uchwaliło daninę w sezonie 4 zł. od członka na zawody w Bydgoszczy.

K. S. Wisła opodatkował swych członków sumą 2 zł. na organizację bydgoskich zawodów.

Zarząd Warszawskiego Klubu Wioślarek ukonstytuował się następująco: pp. dr. Zabawska-Domosławska—prezes, Fynfsztykówna i Muszałówna — vice-prezeski, Dziewulska — naczeln. przystani; zastępczynie — Rothertowa i Szpachtowa, Kryńska — sekretarz, Winklerowa — skarbnik; członkinie — Minkiewiczówna, Architówna, Tryburska, Ryszkiewiczówna, Ostrowska.



POWITANIE RUGBYSTÓW ANGIELSKICH
przez prezydenta Doumergue przed meczem Francja — Anglja w Paryżu

Reorganizacja urzędów państwowych wych. fizyczn.

W związku z reorganizacją urzędów wychowania fizycznego w Polsce, zostały wprowadzone dwie zmiany w ministerstwie oświecenia publicznego i wyznań religijnych.

Powołano znów do życia Wydział higjeny szkolnej i wychowania fizycznego, na którego czele stanął ppułk. Kiliński. Następnie stworzono instytucję wizytatorów. Tak więc naczelnym wizytatorem wychowania fizycznego na całą Polskę został mianowany ppułk. Walerjan Sikorski, dotychczasowy komendant i wykładowca wojskowej centralnej szkoły gimnastyki i sportów w Poznaniu; naczelnym wizytatorem higjeny szkolnej mianowano dr. Kopczyńskiego, instruktorką wychowania fizycznego w seminarjach nauczycielskich — p. H. Olszewską.

Oprócz tego stworzono stałe referaty harcerstwa, które są prowadzone przez pp. Sedlaczka i panią Wocalewską.

Obecnie cała uwaga ministerstwa oświaty jest skupiona na podniesienie stanu wiadomości oraz dalsze doskonalenie kierowników ćwiczeń cielesnych w szkołach. Pierwszy krok uczynił płk. Sikorski, tworząc kurs dokształcający na terenie szkół warszawskich. Kurs będzie trwał pełne 3 dni i będzie prowadzony systemem wspólnych konferencyj, poprzedzonych zajęciami praktycznemi.



DRUŻYNA „OGNISKA" (WILNO)
zaliczona została obecnie do kl. A. Stoją od lewej: Stankiewicz, Zienowicz I, Kinel I, Bucko II, Zamajc, Ziekiewicz, Zienowicz II, Karmazyn I, Wasilewski I, Wasilewski II, Brzozowski, Karmazyn II

ROZMAITOŚCI

W Poznaniu przyszło ub. niedzieli do zdawna oczekiwanego spotkania pomiędzy drużynami hokejowemi okręgu pomorskiego i wielkopolskiego, reprezentowanemi przez gimn. S. K. „Lubawa" z Lubawy i P. T. Ł. z Poznania.

Mecz w przepisowym czasie 2 x 35 minut skończył się zwycięstwem „Lubawy" w stosunku 3:1 (2:1), wysuwając tem samem drużynę małego prowincjonalnego miasteczka na czoło hokejowego sportu w Polsce.

Magistrat Grodna przydzielił tamtejszej Makabi teren na boisko sportowe, a instytucji przysposobienia wojskowego udzielił 2200 zł. subsydjum (sejmik grodzieński dał 1000 zł.) i również plac na teren ćwiczeń. Niestety oba place są tak nierówne, że doprowadzenie ich do stanu używalności kosztowałoby tysiące złotych, których niezamożne kluby grodzieńskie nie posiadają.

Janina (Złoczów) komunikuje nam, że adres klubu brzmi: P. K. S. Janina, Złoczów, z listami Wł. Z. Rubrychta.

Kazimierz Cichoń, b. gracz Sparty lwowskiej, a ostatnio K. S. Sosnowiec, jeden z najlepszych graczy Zagłębia, przenosi się do Chrzanowa, gdzie będzie grywał w jednym z tamtejszych klubów.

Wójcik, grający obecnie w Wiśle, ma zostać stałym lewo-skrzydłowym po wyjeździe Balcera do Poznania.

Hakoah (Bielsko) czyni zależne swoje pozostanie w K. Z. O. P. N-ie od darowania reszty kary Kellermanowi, zdyskwalifikowanemu na 2 lata w roku 1925 (!)

Podgórze i Krakus złączyły się z powrotem pod nazwą K. S. Podgórze. Prezesurę klubu objął inż. Dostal, a kierownikiem sekcji piłkarskiej został p. Kozioł.

Zakaz uprawiania lekkiej atletyki istnieje jeszcze dziś — w roku wprowadzenia przez państwo uchwały o przymusowem wychowaniu fizycznem młodzieży obojga płci — w wielu żeńskich szkołach średnich w Poznaniu.

W myśl opinji wielu „pedagogów" tamtejszych za gry dla dziewcząt odpowiednie i przyzwoite uznano tylko tennis, siatkówkę i palant.

Powstanie okręgowego związku pływackiego w Wilnie. Zebranie organizacyjne zwołane na dzień 24.4 r. b. przez komisarza P. Z. P. kpt. Kawalca, a obesłane przez delegatów sekcji Pogoni, Wil. T. W., A. Z. S., 1 p. p. Leg. i Ż. A. K. S. wypowiedziało się jednomyślnie za stworzeniem jednolitej organizacji pływackiej i wybrało zarząd okr. zw. w składzie: prezes — ppłk. dr. Zajączkowski, viceprezes inż. Łukaszewicz, sekretarz p. Bobrowski, skarbnik inż. Kadenacy, kapitan sportowy — kpt. Madżawarjani.

Zebranie zwróciło się do P. Z. P. z prośbą o wyjednanie kredytów państwowych na wybudowanie basenu pływackiego w Wilnie.

Lewandowski Stanisław jest dziś najlepszym długodystansowcem w okręgu łódzkim. Dzięki wspaniałej opiece kierownictwa T. S. Kruschender w Pabjanicach, nowa gwiazda naszej lekkoatletyki stale się w wyczynach swoich poprawia. Lewandowski obok lekkiej atletyki uprawia jeszcze sport bokserski. Był on mistrzem województwa łódzkiego.

Kilku graczy Jutrzenki zgłosiło się do Hakoahu krakowskiego.

Gintel kontuzjonowany na zawodach z Vasasem w drugim dniu zawodów nie będzie przez dłuższy czas mógł grywać.

Polonia (Wadowice) zgłosiła swoje przystąpienie do Ligi.



KLUB SPORTOWY K. CEGIELSKI (POZNAŃ)
Stoją od lewej: Kaczmarek, Kurcz, Kaczmarek, Czajka, Hübner, Kuszewski, Tuliszka, Kowalski, Klepacki, Kwiatkowski, Bartkowiak, Kwiat

PRZEMYŚL

W przemyskim światku sportowym panowało jakiś czas dziwne bezhołowie. Gracze Polonii występowali w obcych klubach — w Legji, Czuwaju i Ruchu. Dziś to ustaje powoli. Z Legji powrócili do Polonii: Hurła, Skalski, Kwiatkowski, niedługo wróci także Wawrzkowicz z Ruchu. Do Czuwaju na stałe przeszli z Polonii II-giej: Kosiba, Zeleszczek, Wochanka i Szczepański. Grzesiak „sprzeniewierzył" się Czuwajowi i powrócił znowu do swego macierzystego klubu t. j. do Polonii.

Polonia przemyska przystąpiła definitywnie po długich namysłach do Ligi — w poniedziałek 25 kwietnia r. b.

W drugiej kolejce rozgrywek o puhar Wielkanocny **Ruch pokonał Labor 4:0 (2:0)** 23.4.

Legja — Czuwaj 4:2. 23.4. Do końca 90-cio minutowej gry wynik remisowy 2:2. Gdy jednak sędzia zarządził 30-minutową dogrywkę (2 razy po 15 min.) harcerze opadają z sił, a zwycięstwo przypada Legji. Wynik ogólny brzmi na jej korzyść 4:2. Sędziował p. E. Lech.

Legja — Ruch 4:2 (1:0). Sędziował p. Krejcarek.

Zwycięzcą turnieju puharowego został W. K. S. Legja.

TARNÓW

K. S. Ruch (Wielkie Hajduki) — K. S. Sarmacja 3:0 (1:0). Juniorzy mistrzowskiej drużyny Śląska uzyskali zasłużone zwycięstwo nad słabo grającą drużyną Sarmacji. Sędziował p. Błaszczyk bardzo dobrze.

BĘDZIN

K. S. Sarmacja — Ż. T. G. S. Hakoach 5:1. Zasłużony sukces Sarmacji nad zdekompletowaną drużyną Hak. Sędziował słabiej niż zwykle p. Błaszczyk.

WŁOCHY

W drugi dzień świąt odbył się pierwszy, propagandowy bieg naprzełaj (na trasie 3 klm.), urządzony staraniem miejscowego „Huraganu". Jak na stosunki podmiejskie bieg udał się doskonale.

W niemałej mierze przyczynił się do tego powodzenia tutejszy wójt, który ofiarował nagrodę przechodnią swego imienia dla klubu sportowego, który drużynowo osiągnął najlepszą punktację, oraz nagrodę indywidualną im. [illegible] Skorosze dla pierwszego mie[illegible] tej gminy. Niezależnie od na[illegible]wyższych K. S. „Huragan", ja[illegible]izator przeznaczył dla 3-ch [illegible] zwycięzców żetony i dy[illegible] podniesienia wartości bie[illegible] sportowym, organi[illegible] zaprosili z Warszawy zawod[illegible] klasie p. Wysockiego [illegible], który też przyszedł pierw[illegible] m. 43⁴/₅ sek. Następnemi [illegible] podzielili się: 2) Blicherski [illegible] (K. S. podmiejski „Banda"), [illegible]ewski K. (Włochy K. S. pod[illegible] „Huragan"). 4) Włoderkie[illegible]siów K. S. podmiejski „Ban[illegible] Tomaszewski (Włochy K. S. [illegible] „Huragan"). Nagrodę prze[illegible] gminy Skorosze zdobył [illegible] K. S. „Huragan".

CZARNKÓW

K. S. „Złączeni" w Czarnkowie obchodził w drugie święto Wielkiejnocy pięcioletni jubileusz swego istnienia.

Jubileuszowe posiedzenie zarządu zaszczycili obecnością oprócz drużyny Legji z Poznania, Polonii z Chodzieży, delegat P. Z. O. P. N-u i przezes K. S. Ruch — Poznań p. Doran, założyciel klubu burmistrz miasta Czarnkowa p. Ciepluch, przewodniczący Rady Miejskiej p. Zieliński, oraz delegacje miejscowych towarzystw.

Rozgrywane mecze jubileuszowe dały wyniki: Złączeni — Legja 4:2, Złączeni — Polonia 6:2.

Delegat K. S. Legji wręczył prezesowi Złączonych wspaniały proporzec.

Uroczysty obchód zakończył bal w sali ogrodu browarnego przy orkiestrze związku kol. „Ruch" z Poznania.

ZŁOCZÓW

Pierwszy występ Janiny po długim śnie zimowym zakończył się wielkiem, łatwo zresztą osiągniętem zwycięstwem. Nie mogąc rozgrywać zawodów w Złoczowie wskutek rekonstrukcji boiska, skorzystała z zaproszenia Tarnopolan i rozegrała z tamtejszą Jehudą zawody, bijąc gospodarzy 8:0 (5:0).

W Janinie świetna, od dwu lat stale będąca w formie obrona. Atak wskutek zmian w pozycjach i braku treningu — bez pełnego wyrazu. Bramki strzelili Thym 3, Kral 2, Soroczak 2, Herman 1.

W tym samym dniu uległ w Złoczowie B-klasowy Ż. K. S. drużynie 52 p. p. w stosunku 3:0.

ZAMOŚĆ

Wojskowy klub sportowy w Zamościu urządził w drugie święto Wielkiejnocy pierwszy bieg naprzełaj naokoło twierdzy Zamość przy wydatnem poparciu [illegible] społeczeństwa i władz wojskowych.

Trasa (około 3,600 mtr.) prowadziła historycznym szlakiem [illegible] nych fortów i murów [illegible] łej Akademji Zamo[illegible] bok celi Łukasińsk[illegible] cu hr. Zamojskich, [illegible] ku miejskiego i p[illegible] mojską, gdzie była [illegible] stanęło 52 zawodników.

Po strzale starter[illegible] wodów por. Kraus[illegible] prowadził sierż. Ku[illegible] lecz od połowy dr[illegible] czoło biegnący poza [illegible] Korablin z Krasne[illegible] pierwszy przerwał [illegible]

Pierwszy w kon[illegible] szeregowiec pchor. [illegible] s., drugi kan. Rzem[illegible] trzeci Woronienko [illegible] szereg. Szumusik z [illegible]

Pierwszy oprócz [illegible] nego przez miasto [illegible] złoty żeton, dwu d[illegible] żetony srebrne, czt[illegible] tony bronzowe, pięc[illegible]

Oprócz tego za[illegible] wiekiem p. Skoczy[illegible] Sokół Zamość, lat 3[illegible] dę por. Krausa, ozd[illegible] tuetką, a uczeń We[illegible] młodszy wiekiem — [illegible] ton, nagrodę kpt. M[illegible]

W. K. S. (9 p. p.) [illegible]

ZIELONKA

„Zieloni" w Zielonce. [illegible] podmiejskich okolic Warszawy jest klub sportowy „Zieloni" z siedzibą w Zielonce. Klub ten został założony w 1926 roku jako sekcja sportowa org. młodzieży T. U. R.

W jesieni roku zeszłego klub zdobył własny lokal i od tego czasu rozpoczyna się nowe życie. Prócz sekcji piłki nożnej powstają nowe: ping-pongowa i piłki siatkowej, oraz biblioteczna i artystyczna. Największą jednak działalność rozwija sekcja piłki nożnej, posiadająca już 3 pełne drużyny, z których pierwsza może poszczycić się następującemi wynikami: z Huraganem 6:4, ze Spartą 4:1, ze Skrą 1:2, z 36 p. p. 2:2.

Piłka siatkowa, którą uprawiają 3 drużyny męskie i jedna żeńska, czyni coraz większe postępy. W rozgrywkach o mistrzostwo okręgu warszawskiego drużyna w składzie: Lipiński, Piotrowicz, Kosiewicz, Zarzycki, Bylczyński i Wiśniewski zajęła 6-te miejsce.

Rozwój swój klub zawdzięcza przedewszystkiem pracy p. Teodora Lipińskiego.

STANISŁAWÓW

Stanisławowja — Rewera 3:2 (0:0). Rewera w osłabionym składzie. Bramki dla zwycięzców strzelili: Serafini, Żurawski i Witwicki po jednej. Dla Rewery Piotrowski i Sobolewski. Sędziował dobrze p. Wiesenberg.

Rewera II — Bystrzyca (Nadworna) 3:0 (0:0). Bramki strzelili Z. Tatara i Wattenberg. Sędzia p. Gałuszkiewicz jednej bramki dla Bystrzycy nie uznał.

Co słychać na Górnym Śląsku

„Benjaminki" i „Kopciuszki" w sporcie

Dziwne metody stosują nasze władze przy popieraniu różnych działów sportowych, a co więcej przy imprezach propagandowych o znaczeniu międzynarodowem. Jak nam donoszą z P. Z. B. przyrzeczona przez Instytut Wychowania Fizycznego subwencja na wyjazd naszych pięściarzy na międzynarodowe zawody amatorskie w Berlinie, do których stanie 32 narodów w ostatniej chwili została cofnięta! Czyżby żadne z naszych ministerstw lub innych władz nie znalazło stosunkowo drobnej jak na 30-miljonowy naród kwoty 2,000 zł.

Dlaczego sport pięściarski, który cieszy się tak wielkiem powodzeniem na ringach zagranicznych, ma być uważany za „Kopciuszka", zaś inne sporty cieszyć się większem poparciem, jakkolwiek wysyłka ich znacznie droższej kosztuje.

Czyż w ministerstwie spraw zagranicznych nie znajdzie się nikt, ktoby docenić potrafił ważność propagandy sportowej we wszystkich działach, a nietylko w niektórych? Świat sportowy spodziewa się, że jednak znajdą się jeszcze w sferach decydujących czynniki, które potrafią zmienić tę krzywdzącą decyzję.

Zawody reprezentacyjne kobiet pięciu narodów na Śląsku. Jeden z obecnie najwspanialszych stadjonów w Królewskiej Hucie jest już na wykończeniu. Aby uczcić powstanie tej nowej placówki sportowej P. Z. L. A. czyni starania w celu przeprowadzenia zawodów reprezentacyjnych pomiędzy kobiecemi drużynami Austrji, Czechosłowacji, Niemiec, Węgier i Polski.

Podobno nawet sfery rządowe odnoszą się do tej imprezy przychylnie i godzą się na ewentualne pokrycie deficytu.

Organizację powierzono G. O. Z. L. I. z naznaczeniem terminu na lipiec lub sierpień.

Bieg naprzełaj o nagrodę wędrowną im. marszałka sejmu śląskiego Konstantego Wolnego rozegrano w czterech grupach.

W grupie chłopców trasa wynosiła 3200 m. Jako pierwszy przychodzi Pomykoł (K. S. Naprzód Lipiny). W grupie pań (2000 m.) pierwsza przybywa Peronówna z K. S. Katowice 06. W biegu tym walka była nadzwyczaj zacięta i zwycięstwo do ostatniej chwili wahało się między najlepszemi.

W biegu pocieszenia i seniorów trasa wynosiła 6400 m. Pierwsze miejsce osiągnął Krawczyk. Nagrodę wędrowną im. marszałka Wolnego zdobył K. S. Naprzód Lipiny, osiągając w grupie chłopców 3 punkty i w grupie seniorów również 3 punkty. Drugie miejsce przypadło w udziale K. S. Katowice 06 przez zdobycie 5-ciu punktów w grupie pań.

Zwycięzca Pogoni katowickiej K. S. Policyjny uległ w zawodach B — Ligi G. Z. O. P. N. z K. S. Naprzód Załęże w stosunku 1:2 (1:0), mimo ładnej gry i dobrej obrony.

Przy stałej przewadze uzyskał K. S. Orzeł z Wełnowca zwycięstwo nad Sławią z Rudy 4:3 (0:1).

K. S. Kolejowy z K. S. Dębem grał 2:2 (1:1).

I. F. C. Katowice uwinął się gładko z K. S. 09 Mysłowice, którego zbyt pewni siebie gracze zawieźli do swej stolicy 12 goli. Gra brutalnie prowadzona dała dla I. F. C. wynik 12:1 (4:1).

Ruch W. Hajduki gościł u siebie Ł. K. S. Łódź, przegrywając skutkiem fatalnego ataku i ociężałej obrony 1:3 (0:1).

Walka P. Z. P. N. — Liga odbiła się również szerokiem echem i na Górnym Śląsku.

Okręg śląski podzielony został na 3 podokręgi a to: 1) Katowicki, 2) Królewskiej Huty, 3) Sosnowiecki. Okręg śląski obejmuje obecnie 38 towarzystw, które w najbliższym czasie odbyć mają konstytucyjne zebranie. Podział na klasy przewiduje 6 klubów klasy A. Rozgrywki o mistrzostwa okręgowe rozpoczną się 8 maja r. b. Sekretarjat mieści się narazie w lokalu I. F. C. Katowice, hotel Centralny.

Pływanie. S. O. Z. P. wyznaczył następujący terminarz zawodów: 19.6 międzyklubowe zawody w Świętochłowicach urządza „Neptun" Lipiny. — 26.6 takie same zawody tamże urządza „Mewa" Świętochłowice. 3 lipca zawody międzyklubowe w Giszowcu, urządza „Giszowiec". 21.8 zawody jak 19.6. 4.9 w Giszowcu zawody propagandowe, urządza „Giszowiec".

Waterpolo. Dnia 2.7 gra Hakoah przeciw 3 P S. P., a dnia 3.7 Neptun — przeciw Giszowcowi.

Ratownictwo. W dostosowaniu się do zarządzenia P. Z. Pływackiego odbędą się i tego roku pokazy instruktorskie wraz z wykładami i egzaminami eliminacyjnemi w dziale ratownictwa. W szczególności w Bielsku wykładać będzie p. Brückner, w Giszowcu p. Bogusławski, w Lipinach p. Deutsch, w Mikołowie p. Wawrosz, w Świętochłowicach p. Teuer. — Odnośne wykłady odbędą się dnia 29 czerwca r. b.

Mistrzostwo śląskie w pływaniu ustalono na dzień 31 lipca r. b.



KTO PIERWSZY DOSIĘGNIE!
Emocjonujący moment z meczu rugby między drużynami Niemiec i Francji

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.
[illegible]es: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.
[illegible]or: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc., Warszawa, Nowy Świat Nr. 39, Tel. 93-10. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna.